Nr. 15 Piątek, 18 Stycznia 1884. Rok 74.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Rue Clement 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

4 Biuletyn.

Stan pocieszający zdrowia Jej ces. i król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Izabeli trwa bez żadnej przeszkody; także mała Arcyksiężniczka ma się ciągle dobrze.

Preszburg, dnia 16 stycznia 1884.

Dr. Tauscher w. r.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 13 stycznia b. r najmiłościwiej zezwolić, ażeby odszczególnionemu tytułem i charakterem radcy dworu, radcy wyższego sądu krajowego w Innsbrucku, dr. Celestynowi Leonardi, z powodu jego przeniesienia w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i znakomitej działalności służbowej wyrażonem zostało Najwyższe zadowolenie.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22 grudnia 1883 r. zamianować najmiłościwiej dziekana i proboszcza w Peuerbach Alberta Pflügl, dziekana i proboszcza miejskiego w Grieskirchen Józefa Hangl, spirytualnego w dyecezyalnem seminaryum duchownem w Lincu Karola barona Eberl, dziekana i proboszcza miejskiego w Schwanenstadt Józefa Kratschmera i dziekana i proboszcza w Andorf Romana Neissera, honorowymi kanonikami linckiej kapituły katedralnej.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 stycznia b. r. członkowi miejscowej Rady szkolnej w Böhmisch-Leipa, kupcowi Ferdynandowi Posselt, w uznaniu jego bardzo gorliwej i pożytecznej działalności w sprawach szkół ludowych, nadać najmiłościwiej złoty krzyż zasługi z koroną.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 13 stycznia b. r. w uznaniu znakomitych usług przy założeniu nowych ksiąg hipotecznych, adjunktowi sądowemu w Tarnopolu, Józefowi Pakoszowi, nadać najmiłościwiej tytuł i charakter sekretarza Rady.

Reskryptem z d. 15 listopada 1873 l. 36277 udzieliło Wys. c. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo rolnictwa przemysłu i handlu firmie Schneider et Spelda w Białej, wyłącznego przywileju na aparat do sortowania przędzy według systemu rzemyczkowego (*auf einen Flortheit-Apparat für Vorspinn-Krempel-Riemchensystem*) na przeciąg jednego roku.

Opis przywileju, o którego utrzymanie w tajemnicy proszono, przechowanym jest w c. k. archiwum przywilejów.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 8 stycznia 1884.

W tych dniach wyszedł nakładem c. k. Namiestnictwa Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, na rok 1884.

Podręcznik ten, obejmujący około 58 arkuszy druku, można nabyć w Administracyi Gazety Lwowskiej i we wszystkich c. k. starostwach po cenie 2 złr. 60 ct.

Lwów, 29 grudnia 1883.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 18 stycznia.

Depesze petersburskie zaznaczyły już przed kilku dniami, że prasa rossyjska w poglądach retrospektywnych żegnała rok ubiegły jako pomyślny w usiłowaniach, dążących do zapewnienia pokoju powszechnego, a powitała nowy rok z otuchą, iż naród rossyjski będzie mógł korzystać w całej pełni z błogosławieństw pokoju i z podwojoną energią oddać się pracy organicznej. Zaznaczono równie, iż w wspólnem dziele polityki pokojowej przypada także pewien udział rządowi rossyjskiemu. Z przeglądu tej prasy noworocznej widzimy, że wszystkie niemal organa, tak stolicy, jak prowincyonalne, odzywają się z zadowoleniem o polityce zewnętrznej, lecz ze smutkiem konstatują istnienie wielu stron ujemnych wewnątrz państwa, przyczem zamieszczają obszerne poglądy na wiele objawów życia społecznego i ekonomicznego. W artykułach poważnych pism rossyjskich, widoczny jest nastrój pojednawczy i gorące życzenie zachęcenia społeczeństwa do zajęcia się sprawami gminy, powiatu i okręgu najbliższego, sprawami drobnemi na pozór, lecz właśnie najważniejszemi, gdyż od pomyślnego rozwoju jednostek i okolic, zależy całość społecznego ustroju. W poglądach tych nie pominięto i przyczyn obecnego stanu, których opinia publiczna Rossyi szuka w odleglejszym nieco okresie, przedstawiając w końcu w umiarkowanych wyrazach, iż wina pod wielu względami cięży na samem społeczeństwie. Poczytuje więc sobie prasa za obowiązek z nowym rokiem i nowym okresem tak politycznego, jak społecznego życia, wytknąć społeczeństwu, że często nieusprawiedliwione aspiracye polityczne chwytane były bez należytej rozwagi, jak coś rzeczywistego, w skutek czego brano je za cel dążności i odrywano się od rzeczywistych, bardzo realnych a pożytecznych zadań. Następstwem tego było zwykle podrażnienie umysłów, gdyż ogół oczekiwał czegoś, co się ziścić nie mogło, nie istniejąc w rzeczywistości, tylko w wyobraźni i illuzyach, które musiały doznać zawodu. W rozczarowaniu, jakie ztąd wypływało, wszystkie sfery które zamiast poświęcić się pracy wytrwałej, oddawały się złudnym nadziejom, owiniały się wzajemnie o brak działalności. Czynów nie było, bo nie było pracy.

Otóż na to pole zwracając uwagę swoich czytelników, część poważnej prasy rossyjskiej rozwija program pracy organicznej i życzy, by ten zwrot, tak pożądany, rozpoczął się z nowym rokiem i przygotował cały okres nowy, okres odrodzenia pod względem politycznym, społecznym i ekonomicznym. W skreśleniu programu nie pominięto żadnej gałęzi, żadnej sfery życia publicznego. Rozpoczynając od ludu, zwracają pomienione organa rossyjskie uwagę na zadanie inteligencyi, na reformę gmin i szkoły, wskazując, jak piękne zadanie znaleźć może społeczeństwo i wszystkie jego klasy w pracy w ziemstwach, w reprezentacyach miejskich, w dążeniu do uobywatelnienia coraz szerszych kół. Sprawy ekonomiczne kraju, polecając szczególniejszej uwadze społeczeństwa, poświęca prasa kilka uwag stosunkom handlowym i przemysłowym i porównywując rozwój pod tym względem za granicą, pragnie na tem polu godziwego współzawodnictwa. Nakoniec w tem przekonaniu, że nie znajdzie się w Europie pewnie ani jedno mocarstwo, któreby miało zamiar prowokować Rossyę, wyraża dziennikarstwo rossyjskie życzenie, by równie i rząd rossyjski pracował dalej w kierunku polityki pokojowej i tem przyczyniał się do ogólnego w ludzkości dzieła cywilizacyi. Społeczeństwo zaś samo pragnąć musi tego pokoju, bo tylko pod tym warunkiem będzie w stanie urzeczywistnić program wyżej nakreślony. Nie zapomniano przy tej sposobności podnieść, że wszyscy prawdziwie patryotyczni członkowie społeczeństwa, przekonawszy się o rzeczy-

---

(2)

JAN KOCHANOWSKI

POWIADANIE Z XVI WIEKU

VII.

(Ciąg dalszy.)

Byli jednak i tacy, którzy niezaślepieni tym imponującym majestatem wszechwładztwa narodowego, pojmowali, na jaką niebezpieczną drogę weszła Rzplta, i spoglądając z trwogą w przyszłość, obawiali się, żeby ta purpura królewska, przywdziana na tyle tysięcy bark, nie stała się dla całości i potęgi państwa palącą szatą Dejaniry.

Do tych należał i Kochanowski.

Od czasu ustąpienia ze dworu, nie brał on czynnego udziału w życiu publicznem, ale pomimo tego śledził je, zastanawiał się nad niem i odczuwał każdy jego objaw mocniej i głębiej niż inni, bo, jak cały „ród poetów", miał serce i umysł wrażliwy na wszystkie wpływy zewnętrznego świata. Jak fale morza uderzają o brzegi wyspy, wznosząc się pośród jego rozigranych odmętów, tak rwące prądy ówczesnego ruchu politycznego odbijały się o ciche ściany czarnoleskiego dworu i chociaż nie zdołały porwać ze sobą Kochanowskiego, toć jednak budziły silny oddźwięk w jego duszy i w jego wierszach. Zstępował on tedy co chwila z krainy swoich ideałów, porzucał mirtowe gaje, po których błądził zadumany z spiewakami starożytnej Hellady, dostrajał lutnię do innego tonu i ocieniając trzeźwem okiem bieżące wypadki, rzucał jakiś wiersz, którym albo chwalił zasługi, albo upominał zaślepionych, albo wstydził się za swoich współczesnych i wyrażał niepłonną obawę o przyszłość, dając wymowny dowód, jak żywo obchodziły go losy narodu i jaka szczera miłość ojczyzny płonęła w jego sercu.

Jak niegdyś w roku 1563 w Satyrze i Zgodzie, tak w kilka lat potem, gdy burzliwe sejmy, poniewierając dogorywającym Augustem, nie dozwalały mu przeprowadzić zamierzonej reformy i uporządkować sprawy elekcyi — upominał on w *Wróżkach* zapamiętałą opozycyę różnowiercza, przepowiadając upadek rozerwanej Rzpltej. „Wszyscyć to ludzie, tak mali, jako i wielcy wobec mówią, żeśmy zginęli; — pisał on w tej broszurze politycznej, ułożonej w formie dyalogu pomiędzy plebanem i ziemianinem — naszymi bowiem występy, nie nieszczęściem jakiem, Rzpltą słowy tylko trzymamy, ale w rzeczy juześmy ją utracili." Smutna zagraża nam przyszłość, bo nie umiemy ani zabezpieczyć się od tych sąsiadów, którzy na zgubę naszą czyhają, ani pozyskać tych, których chcielibyśmy mieć przyjaciółmi; „bo rej wodzą nowi, głupi, młodzi oratorowie; bo źle jest gdzie wiele rządzi, nie jeden król; bo tłum nikczemnych miernostek zabija monarchę"; bo różnemi wiarami i rozmaitym wykładem praw pospolitych podkopaliśmy do gruntu zgodę, porządek i moralność, którymi stoją rzplte. Obdarzony zdrowym zmysłem politycznym, przeczuwał on już w tych czasach, ośmielających tylu jeszcze pozorami wielkości, jak później Skarga wśród stosunków o wiele już smutniejszych, utratę niepodległości przez swawolę i niespokojnem okiem spoglądał w przyszłość.

Gdy wkrótce potem przyjaciel jego Górnicki zamknął powieki umierającemu w Knyszynie Augustowi i nad rozerwanym narodem zawrzała burza bezkrólewia, zaniepokojony losem osieroconej ojczyzny, wzywał Kochanowski w pięknej odzie łacińskiej *Do zgody*, braci do jedności dla ratowania nawy państwa, rzuconej bez sternika na rwący nurt wolnej elekcyi.

> Bóstwo, zesłane z niebieskich podwojów
> Łagodzić gniewy i bratnie sojusze,
> I z dzikiej żądzy do pomsty i bojów
> Oczyszczać dusze....
>
> Nic nie masz nad cię, niebo cię przywiodło,
> Byś siać pociechę pomiędzy ludami,
> Święta jedności, tyś niebieskie godło
> Że Pan Bóg z nami.
>
> Wiara i miłość wokoło twej głowy,
> Na jasno-śnieżnych skrzydłach lot swój ściele
> Pokój — twe dziecię, krzyż dyamentowy,
> Kładzie na czele....
>
> O święte bóstwo! nie uskąp twej łaski,
> Weź pod twe oko starej Polski dolę,
> Hamuj narodu ślepego niesnaski,
> Hamuj swawolę.

A gdy przeszedł szczęśliwie czas bezkrólewia, gdy zgodnym wyborem stanął nowy król, widząc w nim zbawienie ojczyzny, powitał go wierszem pełnym patryotycznego zapału, i prosząc, aby jak najprędzej przybywał, obiecywał zgodę, że on spełni niezziszczone zamiary poprzednika swego i sławą okryje Polskę.

„Samo twe imię — pisał do Walezyusza, upojony nadzieją szczęścia, którego spodziewał się po nim dla swojej ojczyzny — zleknie wrogów i drapieżni Tatarzy przestaną harców w Podolu. Zepnij więc

> — — rumaka srebrnemi ostrogi,
> I idź hetmanić nad rycerstwem naszem,
> Ogień jak ławę rznie bystro na wrogi,
> Druzgocz ich szyje pałaszem."

Ale król Henryk zawiódł boleśnie nadzieje poety i tych wszystkich, którzy po nim spodziewali się podniesienia napowrót powagi tronu, poniżonej konstytucyą z r. 1578. Po cztero-miesięcznem zaledwie niedołężnem panowaniu, ujrzała się Polska opuszczoną przez swego króla. Henryk ujechał tajemnie do Francyi, aby po śmierci brata nie utracić dziedzicznej korony francuskiej, nie troszcząc się o naród, który w jego ręce złożył losy swej elekcyjnej korony.

Szlachta, „oszukana zdradną ucieczką Walezego", zebrała się — „jako trzoda, której pasterz zginie" — na walny zjazd pod Stężycę, aby oczekiwać przyrzeczonego w oznaczonym na maj roku 1773 terminie powrotu króla. Kochanowski, przewidując trafnie, że Henrykowi „trudno będzie rządzić w dwoistej koronie i siedząc na dwoistym tronie, sprawować rudel dwóch okrętów", radził Stężyczanom, żeby nie czekając daremnie, dali innemu ster państwa, odbieżany niegodnie przez Francuza. „Lecz Polacy! — ostrzegał w *Odzie na zjazd stężycki* —

> — — gdy wieca zebrana,
> Radźcież dobrze, do obrad zasiadłszy,
> Tego sobie wybierzcie na pana,
> Kto poczciwszy, nie zaś kto bogatszy.

wistych potrzebach narodu, odepchną wszelkie myśli, któreby mogły niepokoić i waśnić, a przez to przynieść uszczerbek pracy nad odrodzeniem i pomyślniejszą przyszłością.

Te powtarzające się dość często w ostatnich czasach poważne głosy w prasie rossyjskiej, są wymownym dowodem, iż wśród niej pod wpływem wypadków ostatnich, obudzać się poczyna coraz silniej przekonanie o potrzebie pokoju i pracy wewnętrznej, a wytrwałej. Głosy te są tryumfem polityki pokojowej mocarstw środkowo-europejskich, polityki, która do niedawna jeszcze budziła tyle podejrzeń i niechęci, a której obecnie najbardziej zawistne żywioły hołd składać muszą w uznaniu, iż ona jedna tylko zapewnić może wszystkim państwom i ludom swobodny a tak pożądany rozwój wewnętrzny.

Sprawy krajowe.

(*Egzamina wstępne do klasy I gimnazyów i szkół realnych*).

(Dokończenie.)

Dla takich niepewnych rezultatów pracuje kilka komisyi egzaminacyjnych w zakładach o licznej frekwencyi po sześć i więcej godzin, podobno przez dni kilkanaście, a egzaminatorom, którzy po całych dniach zadawać muszą z jednego przedmiotu pytania, mąci się w końcu w głowie, gdy chodzi o nowe jakieś pytanie! Zaprawdę, gdyby ów kandydat. który będąc w opałach egzaminowych, zawołał: *Beati qui examinant et non examinantur, qui vexant et non vexantur*! znalazł się był na miejscu członka komisyi przy egzaminach wstępnych, niezawodnie byłby zmienił swe zdanie, bo jeśli kto w tym razie srogiej doznaje weksacyi, tedy niezaprzeczenie członkowie owych komisyj.

A jedno jeszcze nasuwa się pytanie: co z chłopcami poczną rodzice, którzy, nawiasem mówiąc, czas dłuższy ponosili koszta na pobyt w mieście, zazwyczaj w hotelu, bo przed wypadkiem egzaminu trudno umieszczać chłopców w domu prywatnym, gdy wypadek ten będzie niepomyślny? Czy mają oddać ich znów do szkoły ludowej, którą wedle jej świadectwa dobrze ukończyli? Czy będą mieli do niej zaufanie, skoro szkoła ta już właśnie je zawiodła, bo to co poświadczyła w świadectwie, okazało się fałszem przy egzaminie wstępnym? Czy oddadzą ich do innej szkoły ludowej? A jakąż mają rękojmię, że po roku takiego samego nie doznają „wstydu“, że i ta, tak jak tamta, nie „skompromituje“ ich dzieci? Wyrazy w cudzysłowie przytoczone są słowami ojca, którego synowi niepomyślnie powiódł się egzamin wstępny. A wiem i o innych uwagach ojców, z powodu niepomyślnego egzaminu rozżalonych. Po co istnieją, mówią oni, takie szkoły, których świadectwa są wierutnym fałszem, szkoły przez władzę urządzone i uznane, którym w dobrej wierze poruczamy dzieci, a które nas narażają na zawód i koszta?

A jeśli ojcowie na tyle wykształceni, że zdołają ocenić pracę szkoły, i przeświadczeni są, że szkoła, do której posyłali dzieci, ze świadomością i sumiennie spełniła swój względem uczniów obowiązek i słusznie oceniła tychże postępy, jakie wyobrażenie mieć będą o urządzeniu, które przyczynia się do naruszania powagi szkoły i nauczycieli, pełniących sumiennie i ze znajomością swoje zadanie?

Przyjmowanie uczniów na podstawie egzaminów wstępnych opiera się na zasadzie, że o przyjęciu orzeka zakład, do którego chcą wstąpić; zakład, który na się bierze poniekąd odpowiedzialność za dalszy ich postęp, więc też przeświadcza się i ocenia przysposobienie aspirantów, czy posiadają je w tej mierze, jakiej on potrzebuje do dalszej odpowiedniej z nimi pracy. Wszelako zasada ta zastosowana jest w naszem urządzeniu szkolnem tylko na stopniu szkół najniższym, bo tylko do uczniów, udających się ze szkoły ludowej do szkół średnich. O przysposobieniu uczniów, kończących gimnazya i szkoły realne, do uniwersytetu i techniki, orzekają komisye złożone z nauczycieli tychże szkół pod przewodnictwem inspektorów krajowych lub delegatów, a nie zakłady wyższe do których ci uczniowie wstąpić zamierzają, lubo wzgląd na wiek tych uczniów w porównaniu z wiekiem wyrostków, zgłaszających się do klasy I szkół średnich, raczejby przemawiał za odwrotnem owej zasady zastosowaniem. Są jednak ważne powody, w których rozbiór tu się nie wdaję, powody, dla których szkoły średnie wydają świadectwa dojrzałości swym abituryentom.

Ale są też także powody, które w niniejszych uwagach wykazałem, dla których egzamin wstępny do klasy I. szkół średnich nie odpowiada celowi, jaki ma być przezeń osiągnięty.

Sądzę zatem, że odpowiedniejszym, bo pewniejszym środkiem są świadectwa szkoły ludowej, jako oparte na rzeczywistych stosunkach, na dłuższej znajomości pracy i postępów w niej i indywidualnego usposobienia uczniów. Szkoła ludowa ma rozporządzeniem powyżej wymienionem już zwróconą sobie uwagę na to, iż uczniów swych ma przysposabiać i do szkół średnich, co zresztą przypomnieć można szkole czteroklasowej, a polecić także jej inspektorom, aby podczas lustracyi i na tę jej zadania stronę zwracali baczną uwagę. Ocenienie postępu uczniów kończących czwarty rok nauki a zamierzających przejść do szkół średnich, mogłoby się odbywać na podstawie osobnego egzaminu z końcem roku odbytego wobecności kierownika szkoły, nauczyciela klasy i katechety i powinno być, co się zowie ściste, ale i godziwe, a nie bezwzględnie surowe.

Egzamin wstępny pozostałby jako środek ocenienia przysposobienia uczniów, którzy prywatnie pobierali naukę. Rozumie się, że tacy nie potrzebują przedtem składać egzaminów prywatnych w szkole ludowej, aby świadectwa przekładać szkole średniej. Prywatystów zgłaszających się o przyjęcie do klasy I nie będzie znaczna liczba, będzie więc mogła szkoła średnia poświęcić więcej czasu na ich egzamin i dokładniej przeświadczyć się o ich przysposobieniu, aniżeli obecnie, gdy gubią się w ogromnej masie aspirantów zgłaszających się o przyjęcie.

Zygmunt Sawczyński.

SPRAWY MONARCHII

Coraz częściej i z coraz większym naciskiem pojawiają się w liberalnych dziennikach cesarstwa niemieckiego upomnienia pod adresem zjednoczonej lewicy. Nietylko organa, otrzymujące natchnienie z pałacu kanclerskiego, lecz i te, które dość ostro zwykły występować przeciw jego polityce wewnętrznej i reprezentują kierunek liberalny, radzą zjednoczonej lewicy, aby zechciała się liczyć ze stosunkami, a co ważniejsza, z interesami ludu niemieckiego i porzuciła politykę niemiecko-narodowej hegemonii w Austryi. Powody, które przemawiają za potrzebą zerwania z temi przestarzałemi zapatrywaniami i tradycyami, streszcza w ten sposób w najnowszym numerze *Köln. Ztg.*: Sojusz z Niemcami, dostarczył austryackiej polityce na półwyspie bałkańskim wyższego polotu i on to w powodzeniach Austryi na półwyspie bałkańskim zaznacza swoje najświetniejsze tryumfy. — Punkt oparcia dla austryackiej polityki bałkańskiej stanowią jednak austryaccy Słowianie. Polityka ta zmierza do tego, aby za pomocą austryackiego slawizmu, o ile można najwięcej gruntu odjąć tendencyom panslawizmu. Odkąd państwo tureckie nie ma już w sobie tyle żywotnej siły, aby zapanować mogło nad Bałkanem, odkąd puls islamu w Europie coraz ciszej i ciszej uderza, pozostaje kwestya bałkańska między Austryą i Rossyą i — walczy w niej o palmę powodzenia wpływ panslawistyczny z jednej, a austryacko-słowiański z drugiej strony. Korzyść w Austryi jest w tym wypadku korzyścią Niemiec, a za interesem Austryi stoi przeto potęga Niemiec.

Niemcy nie mogą zezwolić, aby panslawistyczne prądy Austryę najprzód nad Dunajem podmulały i aby takowe następnie opanowały słowiańskie części habsburskiej monarchii i w końcu w gwałtownym prądzie starły się z Niemcami, pozbawionemi starych zapór obronnych. Dawny, niemiecko-centralistyczny rząd w Austryi, który skutkiem swojej presyi wywołał przeciwdziałanie panslawizmu w Austryi i nie dopuścił do podjęcia stanowczej polityki bałkańskiej, nie odpowiadałby interesom niemieckiego narodu.

Przedstawiciele tego centralizmu nie pojmują tak dalece tej sytuacyi, że z jednej strony mówią ciągle jeszcze o sztucznie stworzonym kontraście między Austryą a Rossyą, w skutek polityki bałkańskiej, z drugiej zaś strony występują z oburzeniem przeciw wszelkim usiłowaniom, aby żywioł niemiecki w Austryi, po usunięciu sprzeczności politycznych, zlać w jedną partyę narodową — robią to zaś dlatego, że nie chcą zrozumieć, iż cały lud nie da się nigdy nawrócić do owego radykalizmu, będącego do dziś dnia ideałem tych panów, których polityczny zegar stanął już w r. 1848.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Egzamina wojskowe w Niemczech)

Najświeższy numer berlińskiego *Militär Wochenblattu* wykazuje niedostateczne wykształcenie wojskowe oficerów rezerwy, i przemawia za pociągnięciem na przyszłość do egzaminu w szkołach wojskowych lub sztabach dywizyjnych, jednorocznych ochotników wychodzących na oficerów rezerwy, bez względu na ich ogólną kwalifikacyę naukową. „Młody człowiek, pisze ten dziennik, który przez nominacyę na oficera ma podzielać 100-letnią sławę armii i kolegować ze swym wodzem, powinien okupić ten zaszczyt pewną ofiarą. Zwłaszcza awans na podporucznika lub kapitana rezerwy bezwarunkowo powinien zależeć od egzaminu wojskowego. Oprócz Szwajcaryi, gdzie taka organizacya istnieje już od dawna, w Austryi od 1-go grudnia 1883 r. zaprowadzono kursa wojskowe dla oficerów landwery w Wiedniu, Bernie Hradcu, Pradze i Inszpruku. W peszteńskiej akademii Św. Ludwika istnieją kursa dla jednorocznych honwedów. mających przejść na oficerów rezerwy. Nareszcie we wszystkich większych garnizonach oficerowie rezerwy obowiązani są uczęszczać na specyalne prelekcye, które im dają możność uzupełnienia i rozszerzenia wiadomości wojskowych“.

(Nowy rok w Rossyi)

Germania podaje z Petersburga korespondencyę, następującej osnowy: „Dziś w dniu rossyjskiego Nowego roku przyjmował car w pałacu zimowym na uroczystej audyencyi korpus dyplomatyczny i najwyższych dostojników państwa. Car, który wskutek wypadku na polowaniu ma jeszcze bladą cerę twarzy, miał na tem przyjęciu noworocznem wyrazić się następnie: „Stosunek Rossyi do innych mocarstw europejskich jest jak najlepszy. Rossya, dzięki tym przyjaznym stosunkom, może powitać Rok nowy z otuchą.“ Co do wewnętrznej polityki, wyraził car nadzieję, że powiedzie się rządowi przy pomocy środków energicznych, stłumić wrogie państwu prądy, które się niestety, pod koniec roku znowu objawiły“.

„Jakkolwiek smutno brzmiały słowa carskie co do polityki wewnętrznej, to postanowienie przeniesienia rezydencyi z Gatczyny napowrót do Petersburga, sprawi niezawodnie tak w kraju jak zagranicą najlepsze wrażenie. Zapewniają mnie ze strony bardzo kompetentnej, że głównie carowa, której wpływ jest znany, przyczyniła się wbrew usiłowaniom sławianofilów do przeniesienia rezydencyi do miasta. Sławianofilom bowiem idzie o to, ażeby car o ile możności trzymał się z dala od narodu i życia narodowego. Przy tej sposobności miała być także czynna rodzina królewska Danii i rozchodzi się pogłoska że królestwo duńscy odwiedzą Petersburg w ciągu zimy.

„Czego się Rossya więcej od nowego roku spodziewać może, czy rząd uczyni zadość żądaniom narodu, czy będą przedsięwzięte kroki do podniesienia handlu i przemysłu, czy polepszone będzie smutne położenie ludu rolniczego, czy kwestya żydowski

---

Henryk nie przybył, ale zebrana pod Stężycą szlachta nie poszła za radą poety. Nie mogąc się zgodzić, czy ogłosić Henryka złożonym z tronu, jak żądali stronnicy austryaccy, czy nowy naznaczyć mu termin powrotu, rozbił się obóz stężycki i rozjechał, nic nie postanowiwszy. Tymczasem wpadli Tatarzy przez niestrzeżone kresy południowe na Ruś i rozpuścili bezkarnie po jej ziemiach łupieżcze zagony.

Kochanowski, dotknięty boleśnie tą hańbą i klęską ojczyzny, w jednym z najpiękniejszych wierszy swoich, odznaczającym się głębokością uczucia, wyrzucił gorzko współziomkom sromotną ospałość, wzywając ich, żeby krwią zmyli tę plamę.

Wieczna sromota i nienagrodzona
Szkoda, Polaku! — ziemia spustoszona
Podolska leży, a pohaniec sprosny,
Nad Niestrem siedząc, dzieli łup żałosny!...

W jakąż zuchwałość wzbiją się Turcy, widząc, że „tak lekkim ludziom“ obronić się nie jesteśmy zdolni. „Zetrzyj więc sen z oczu, a czuj w czas o sobie Lachu!“ — wołał z zapałem patryotycznym — bo jeżeli teraz się nie upamiętamy, do dawnego przysłowia: Polak mądry po szkodzie,

Nową przypowieść Polak sobie kupi!
Że i przed szkodą i po szkodzie głupi.

Napad Tatarów przyspieszył decyzyę, na którą nie zdobył się zjazd stężycki. Prymas Uchański ogłosił bezkrólewie i wyznaczył termin sejmu koronacyjnego.

Mszcząc się zniewagi, wyrządzonej Henrykowi detronizacyą, a niepomny tego, że on bardziej jeszcze znieważył Polskę swoją ucieczką, jeden z wierszopisów francuskich, Filip de Portes, który należał do dworu zbiegłego króla, wyszydził Polskę w wierszu: *Adieux à la Pologne*, gładkim, dowcipnym, ale złośliwym, napisanym z arogancyą właściwą dworakom francuskim. Naigrawał on się w nim z marsowej postawy Polaków, mówiąc, że nie uzbrojenie i skrzydła sterczące u ramion czynią ich niezwyciężonymi, lecz jedynie ich ubóstwo; wyśmiewał obyczaje polskie, stroje, ubogie mieszkania, nieporządek, długie biesiady przy gęstych kielichach, słowem wszystko, nawet klimat surowy, który mu się do tego stopnia nie podobał, że zarzekał się niepowrócić nigdy „na te równiny pustynne, śniegiem i lodem okryte“, a Henrykowi życzył berła w innym, bogatszym i mniej barbarzyńskim kraju. Kochanowski, oburzony tem, że Francuzi, upokorzywszy Polskę przed całą Europą, obrzucają ją jeszcze nikczemnem szyderstwem, dał francuskiemu poecie dosadną odprawę w wierszu łacińskim: *Gallo crocitanti*, którego sam tytuł już w troistem znaczeniu słowa *gallus*, niepodobnem do oddania jednem słowem w języku polskim, zawierał bardzo złośliwą aluzyę.

Odpowiadając na każdy zarzut i „płacąc złem za złe“, naśmiewa się nawzajem z Francuzów, że obiecywali szumnie walczyć z Moskwą i z Tatarami, a uciekli „zostawiwszy wroga“, bo zimna polskiego wytrzymać nie mogli. „O prawdziwe kurczęta, prawdziwi Gallowie!

Słuszna dla was, że ciepłej krainy szukacie,
Spieszcie się do komina, co w ojczystej chacie...
A kraj polski nie dla was, bo tu żyją męże,
Których zima nie zmrozi, wicher nie dosięże.

Przechodząc następnie do zarzuconego Polakom opilstwa, uderza w najboleśniejszą stronę i przypominając Francuzowi niedawne krwawe wesele paryskie i głośne w całym świecie trucicielstwa Katarzyny Medycejskiej, powiada, że my choć pijemy, toć jednak w kielichach biesiadnych nie zadajemy trucizny, jak u Franków,

Gdzie się krew zwykła mieszać do Bachowych [dzbanów,
Gdzie życiem okupują wieczerzę tyranów,
Gdzie biesiadnik, gdy uśnie, już stracone chwile,
Gdzie zamiast go rozbudzać, myśl dlań o mogile.

Nakoniec tłómaczy z pogardą, dlaczego Francuzom wydał się nasz kraj tak ubogim. Idąc ze swym królem do nas, mniemali bowiem, że

Choćby był lada ciurą, choćby syn kokoszy,
Już go trzeba wzbogacić i w szkarłatnej szacie
Po prawicy królewskiej posadzić w senacie;
Że wielkie bohatery, męże polskiej strony,
Wciąż będą im przynosić złoto i pokłony.
Zawiedli się ujrzawszy, jak my rzeczy bierzem,
Że pachołek pachołkiem, a rycerz rycerzem.
Więc zowią nas żebractwem, jak liszka na dworze,
Co schab zwała powrozem, gdy dostać nie może.

Tymczasem w niezgodnej zawsze Rzpltej ścierały się stronnnictwa kandydatów do porzuconej przez Henryka korony jeszcze zawzięciej, niż w pierwszem bezkrólewiu. Ale poeta, zrażony zawodem, „który w śmiech obrócił“ najmądrzejsze rady poprzedniego wyboru, patrzał z jakiemś uczuciem fatalistycznem na nowe zabiegi, matactwa i intrygi elekcyjne, uważając za płonną wszelką pracę ludzką wobec nieodmiennego przeznaczenia. Usposobienie to apatyczne, wywołane chwilowem zwątpieniem, odbiło się w wierszu, w którym *radzi na Boga zdać wybór króla*, bo „ten królem będzie kogo Bóg mianuje“. A więc

Precz krasomowce! wywody na stronę!
A my gdzie w polu na słupie koronę
Zawieśmy złotą: jeśli nie mędrszemu,
Niech ją da szczęście przynajmniej rętszemu.

Pomimo tej fatalistycznej neutralności przybył jednak ze szlachtą sandomierską na zjazd elekcyjny pod Warszawą i przyłączył się głosem swoim do stronnictwa, które popierało cesarza lub którego z arcyksiążąt, poczytując dom Habsburski za najzdolniejszy do wmocnienia skołatanej nawy dobra publicznego silniejszym rządem. Gdy go stary gracz sejmowy, Sienicki, zbił z toru, oświadczył się za synem Iwana Groźnego, „bo wstyd będzie Polakom — mówił — jeśliby po ucieczce od nich jednego króla, obrali sobie pana swego narodu, jak gdyby już żaden obcy nich panować nie chciał; a zresztą carewicz jako jeszcze młody, przywyknie słuchać senatu, jak młode źrebię, które biegły jeździec zawczasu ujeżdża“. Wotum to, jakkolwiek mniej jeszcze popularne u większości szlachty, oświadczającej się za Piastem, „wysłuchano powolnem uchem przez uszanowanie dla osoby poety“, chociaż mowa jego nie zyskała się braci „odpowiednią jego wziętości“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

L. Tatomir

nakoniec znajdzie rozwiązanie, i czy w ogóle ustąpi stagnacya a zapanuje ruch ożywczy w tym roku — wszystko to są zagadnienia, okryte zasłoną tajemniczą.

„Na razie w chwili bieżącej cała czynność rządu skoncentrowana w obmyślaniu odpowiednich środków, ażeby zapobiedz nihilistycznym zamachom. Policyę tutejszą w tych dniach w trójnasób pomnożono a prawa naczelnika jej zostały znacznie rozszerzone.

(Wniosek francuskiej lewicy poselskiej).

Wniosek o amnestyę, o którym była już wzmianka na innem miejscu, a który miał być przedstawiony na wczorajszem posiedzeniu Izby francuskiej, zredagowany przez deputowanego Laguerre, opiewa dosłownie: „Panowie! Podnieść z początkiem nowego roku ponownie wniosek amnestyjny, odrzucony już dwukrotnie przez Izbę i przedstawić go wam pod obrady, uważamy za spełnienie ciążącego na nas obowiązku. Byliśmy zawsze przekonani, że republikanie nie powinni ponosić kary więzienia za różnicę w zapatrywaniach. Rządy demokratyczne powinny się starać więcej niż inne o przestrzeganie polityki uśmierzania i łagodności. Wzywamy zatem panów przy rozpoczęciu prac sesyi parlamentarnej, ażebyście ogłosili ogólną amnestyę za zbrodnie i przestępstwa polityczne, i mamy oraz honor przedstawić Izbie następujący wniosek: Artykuł jedyny: Amnestyę udziela się tym wszystkim, którzy w skutek politycznych zbrodni lub przestępstw, popełnionych w prasie, stowarzyszeniach lub zgromadzeniach, jakoteż z innych w związku z powyższemi będących przyczyn, skazani zostali na kary."

Wniosek powyższy jest podpisany przez 35 deputowanych, między którymi figurują także pp. Clémenceau, Clovis Hugues, Zygmunt Lacroix i wielu innych skrajnej i najskrajniejszej lewicy. Równocześnie z przytoczonym, miał także Barodet wystąpić ze swoim wnioskiem radykalnej rewizyi ustaw konstytucyjnych. Umiarkowane dzienniki republikańskie przewidywały jeszcze przed tygodniem, skoro wniosek amnestyjny był tylko w projekcie, że Izba odrzuci go stanowczo, i że jeżeli nie do dyskusyi, to niewątpliwie da on powód do obszernych deklamacyj.

(Wyprawa Gordona do Congo).

Donoszą z Londynu, że generał Gordon „chiński", któremu władze wojskowe Anglii odmówiły pozwolenia wzięcia udziału w wyprawie międzynarodowej nad Congo, widział się zmuszonym wystąpić ze związku armii angielskiej. Wyjeżdża on najdalej za dwa tygodnie w okolice Congo. Głównym celem wyprawy, nad którą obejmuje przewodnictwo, ma być stłumienie handlu niewolniczego na terytoryum Niam-Niam, zkąd sudańscy handlarze żywym towarem ludzkim porywali najwięcej swoich ofiar. Gordon chce spróbować uzbroić tamtejsze plemiona, zorganizować je i zachęcić, ażeby się skutecznie bronić mogły przeciw sudańskim rabusiom.

W prasie angielskiej zapanowało i objawia się wielkie oburzenie, że rząd przystał na dymisyę generała, a nawet wierna zawsze Gladstonowi *Pall Mall Gazette* nie szczędzi surowej krytyki, pisząc: „Najzdolniejszy i najzręczniejszy pod słońcem przywódca wojsk nieregularnych, najznakomitszy organizator nie znajduje się już w służbie Jej Kr. Mości." Inne dzienniki tymczasem zwracają uwagę, iż rząd angielski pozornie tylko tak postąpił, a w istocie ma zamiar zorganizować nad Congo opór przeciw powstaniu sudańskiemu i pragnie tamtejsze plemiona uzbroić przeciw Mahdiemu. Mówi o tem dość wyraźnie cel, jaki sobie wytknął generał Gordon.

(Mormoni w Ameryce).

Od dawna już ma rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej rozmaite kłopoty z głośną po świecie sektą Mormonów; a z uporem ich i omijaniem praw obowiązujących władze prowincyonalne nie mogą sobie dać rady. Obecnie zdaje się kwestya ta zostanie rozwiązaną i położony będzie kres licznym nadużyciom. Donoszą bowiem depesze z Washingtonu, że zgodnie z zapowiedzią prezydenta Arthur'a, republikańsy senatorowie Callom i Edmunds złożyli senatowi związkowemu projekt ustawy, dążący do zniesienia „rządu w rządzie", to jest ukrócenia samowładnych rządów mormońskich w Utahu. Chodzi nietylko o zniesienie wielożeństwa, lecz o znaglenie Mormonów do poddania się ogólnym prawom oraz władzy gubernatora i sądów państwowych, od których dotąd systematycznie i opornie wyłamywali się. Przed 37 laty stronnictwo republikańskie zapisało na swych chorągwiach: zniesienie niewolnictwa i wielożeństwa; pierwszego dokonano, drugie dotąd istnieje. W r. 1857 w skutek formalnego buntu Mormonów wysłano przeciw nim wojska, i przy tej sposobności chciano ich przesiedlić. Jakoż Mormonowie byli już gotowi emigrować do Nowej-Gwinei, jeśli Stany Zjednoczone zakupią od nich ziemie, lecz owczesny rząd związkowy za prezydentury Buchanan'a żałował na to pieniędzy. W rezultacie okazało się, że zatargi z Mormonami od tego czasu więcej kosztowały, niż potrzeba było na zakupienie ich własności

KRONIKA

(*k*) **Uroczystość Jordanu** (*Bohojawlenie Hospoda*) odbyła się w naszem mieście dnia dzisiejszego z całą powagą i okazałością, właściwą rytuałowi wschodniemu. Przy sprzyjającej mroźnej pogodzie dopełniony został przez Najprzew. biskupa ks. Sembratowicza w assystencyi kapituły i licznego kleru akt poświęcenia wody w studni południowo-wschodniego narożnika Rynku, poczem orszak cały procesyonalnie powrócił do cerkwi Wołoskiej. Dostojnicy władz i reprezentanci rozmaitych korporacyj obecni byli uroczystemu aktowi, a oddział garnizonu lwowskiego tworzył szpaler i dawał salwy, wśród dźwięków hymnu ludowego.

— **Konkurs.** W państwowej służbie budowniczej w Czechach jest do obsadzenia posada starszego inżyniera z dochodami VIII klasy rangi, ewentualnie zaś także posada inżyniera z systemizowanemi dochodami IX, tudzież adjunkta budowniczego z dochodami X klasy rangi. Ubiegający się o te posady winni podania swoje, zaopatrzone w przepisane dowody kwalifikacyjne, szczególniej w świadectwo odbytych studyów budowniczo-technicznych i odpowiedniego egzaminu państwowego, oraz w dowód znajomości obu języków krajowych królestwa czeskiego, jak niemniej wykazanie dotychczasowego swego zatrudnienia służbowego, wnieść na ręce przełożonej władzy najpóźniej do dnia 25 stycznia b. r. do c. k. prezydyum namiestnictwa w Pradze.

— **Śmiertelność we Lwowie.** W 51 tygodniu roku zeszłego, mianowicie od 16 do 22 grudnia, umarło w mieście naszem osób płci męzkiej 38, płci żeńskiej 44, razem 82, czyli o 4 więcej niż w poprzednim tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność wynosiła 11·7, roczna 37·5 na 1.000 mieszkańców. Z ogólnej liczby zmarłych w tym tygodniu przypadało na śródmieście 6, na I dzielnicę 13, na II dzielnicę 17, na III dzielnicę 11, na IV dzielnicę 7, na szpitale 28. Liczba śmiertelnych wypadków zwiększyła się była w chorobach zapalenia organów oddechowych, durzycy i dyfteryi, zmniejszyła się zaś nieznacznie w chorobie dławca.

— **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro, w sobotę, o godzinie 6 wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład p. bar. Gostkowskiego „O zastąpieniu pary elektryką na kolejach żelaznych".

= **Oszust.** W zeszłym miesiącu donieśliśmy, że niewiadomy oszust, w ubraniu wojskowem i z odznaką kraprala, spieniężył łatwowiernemu restauratorowi H. S., pod l. 29 przy ulicy Kaźmierzowskiej, przekaz pocztowy na 48 zł., zaopatrzony wszelkiemi oznakami urzędu pocztowego. Następnie się okazało, iż przekaz był podrobiony. Tenże sam oszust dnia 15 b. m. wieczorem przybył w mundurze sierżanta do szynkarza S. G. pod l. 12 przy ulicy Żółkiewskiej i oszukał go w ten sam sposób na 49 zł. Ten sam oszust usiłował przed pojawieniem się u szankarza, ten sam przekaz spieniężyć u tutejszego trafikanta, p. Leopolda Czecha, lecz tenże posłuchawszy radę swej żony, uniknął szkody. Dnia wczorajszego, p. Czech przypadkowo zeszedł się w łaźni z tym nieznajomym żołnierzem, a mając wiadomość o tegoż sprawkach późniejszej daty, korzystał z chwili, gdy się tenże do parni udał i zabrał z jego czapki etykietę, na której się znajdował odcisk z nazwiskiem Jan Masnowski. Za pomocą tej wskazówki zdołano też wyśledzić sprawcę owych oszustw w osobie infanterzysty z 15 kompanii 95 pułku piechoty, Jana Masnowskiego, przy którym znaleziono przyrządy do podrabiania przekazów pocztowych, zaś w jego sienniku pugilares z kwotą 45 zł. 19 ct.

= **Spłoszone konie** uchodziły wczoraj z przednią częścią wozu w największm pędzie ulicą Janowską i Kaźmierzowską, lecz nie uszkodziwszy szczęściem nikogo, zostały na placu Gołuchowskich, przez żołnierza policyjnego, Bemza przytrzymane.

= **Ogień kominowy** wybuchł dziś rano o godzinie 6, w domu pod l. 11 piac Gołuchowskich, lecz zgasł sam, nie wyrządziwszy żadnej szkody.

* **Zapiski policyjne.** Złożono w policyi znalezioną książkę służbową Kaspra Reczucha, książeczkę rachunkową p. Malinowskiego i Adama Sobotowskiego z towarzystwa spożywczego; cynkową wannę i 4 klucze. — Przyaresztowano Józefa Uricha za kradzież bielizny ze strychu pod l. 11 przy ulicy Smoczej, Jarosława S. za kradzież sukni i bielizny na szkodę Rozalii Kliszcz, Józefa Gwizdałę za kradzież popełnioną u pana J. Schumana, Emila Primaka za kradzież 200 zł., Michała Łubę za kradzież dwu kur, a Zygmunta K., Stanisława S., Antoniego Koszyka i Maryi Fiel za kradzież wiktuałów i 13 kawałów słoniny.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu, najstarszy z członków akademii sztuki i Nestor architektów francuskich Jean Bapt. Le Sueur, w 90 roku życia; w Turynie hr. Pompejusz Provana del Sabbione, wiceadmirał i senator królestwa włoskiego, po dłuższej chorobie przeżywszy lat 67.

— **Turniej szachowy** w Warszawie podjęty został w tych dniach na nowo po przerwie, spowodowanej świętami. Stan wygranych partyj przedstawia się obecnie jak następuje: Żabiński 10, Popławski i Kleczyński po 9½, Heilpern 9, Szczawiński 8½, Weydlich i Bogusławski po 7, Hilsberg 5½, Winawer 5, Bowicz 4, Engler 1.

— **Ks. kardynał Manning,** arcybiskup westminsterski, jest od pewnego czasu mocno cierpiącym.

— **Samobójstwo.** Dzienniki wiedeńskie podają wiadomość z Monaco, że „polski hrabia" Rawiński zastrzelił się w jednym z hotelów tamtejszych, przegrawszy w ruletę znaczne sumy.

— **Ofiary morderstwa,** popełnionego na Mariahilf w Wiedniu, kantorzysta Eisert i synek jego, dzięki nadzwyczaj silnej konstytucyi organizmu, mogą już być uważani za ocalonych. Mimo okropnych ran, zadanych im przez złoczyńców, przytomność odzyskali całkowicie, a przebieg gorączki i proces ropienia stosunkowo ma bardzo łagodny charakter. — W śledztwie przeciw Pongratzowi i Dürschnerowi nie zaszło w ciągu ostatniej doby nic uwagi godnego. — Zachowanie się mordercy Hugona Schenka w śledztwie, nacechowane ma być wielkim cynizmem; natomiast obaj towarzysze jego zbrodni, Karol Schenk i Schlossarek, są zupełnie złamani na duchu i przyznają się do wszystkiego. Stwierdzono, że łupem, zrabowanym ofiarom, złoczyńcy dzielili się w taki sposób, iż Hugo Schenk zatrzymywał dla siebie dwie trzecie części, a jedną trzecią do połowy zabierali obaj jego pomocnicy. Schlossarek zwłaszcza bardzo był niezadowolony z tego podziału i raz nawet wyprawił o to gwałtowną scenę H. Schenkowi, przyczem zamierzał się nań siekierą. Później jednak pogodzili się adwersarze znowu. — Sznurek pereł, za namową Schenka skradziony przez Ederównę pannie Malfatti, miał wartość 20.000 zł. Ciągle nowe wychodzą na jaw fakta kradzieży, oszustw i rabunków, popełnionych przez tę trójkę złoczyńców.

— **Wezuwiusz** od dni kilku znowu wybucha gwałtowniej. W północno-zachodniej stronie góry wulkanicznej utworzyła się nowa czeluść. Wydobywająca się z niej lawa dosięgła już miejscowości Atrio, a główna czeluść wyrzuca z wielkim hukiem ogromne kłęby dymu i pary. Na sześć dni już przed obudzeniem się tej nowej akcyi wulkanicznej, profesor Palmieri na podstawie spostrzeżeń seismograficznych zapowiedział bliską erupcyę.

— **W skutek strasznego przewrotu** wulkanicznego w cieśninie Sundajskiej, z końcem sierpnia roku z., utraciła wyspa Krakatoa 23·25 kwadratowych kilometrów obszaru u północnych swoich wybrzeży, który się zapadł w morze. Natomiast u południowo-zachodnich jej wybrzeży wyłonił się z fal morskich nowy ląd, obejmujący obszar 1·42 kilometrów kwadratowych. Wyspa ta przeto, która przed owym przewrotem miała 32·5 takichże kilometrów powierzchni, ma jej obecnie tylko 10·67 kw. kilom. Na obszarze, który się zapadł w morze, znajdowała się góra Perbuatan, 822 metrów wysoka. W cieśninie samej powstało też parę drobnych wysepek.

— **Nowy kometa.** W Melbourne, w Australii, odkryto nowego małego kometę, poruszającego się z wielką chyżością w kierunku południowo-wschodnim. Z powodu południowej swej deklinacyi ciało to niebieskie nie będzie wcale widzialnem w Europie.

— **Dziwak.** W Petersburgu pewien właściciel większej realności w pobliżu Newskiego prospektu, przed dziesięciu laty skazał się dobrowolnie na więzienie we własnym domu, w jednej izdebce. W ciągu tych dziesięciu lat nietylko rzeczywiście nie opuścił tej izdebki, ale nie zmienił ani razu bielizny, ani odzieży. Szwy bielizny wpiły się w ciało dziwaka, odzież zaś sukienna wytarła się do szczętu. Obecnie osobliwszego pustelnika tego oddano podobno pod obserwacyę lekarską.

— **O wielkim pożarze** donosi depesza z Lizbony. W mieście Braga zgorzały do szczętu koszary piechoty, a w płomieniach lub skutkiem zeskoczenia z piętr na bruk 18 osób utraciło życie, wiele innych zaś doznało uszkodzenia.

— **Nowa kradzież na poczcie.** Z Pesztu otrzymał jeden z dzienników wiedeńskich doniesienie, że zginęła w tych dniach znowu w drodze do Temeszwaru przesyłka pocztowa z kwotą 14.000 zł. Są jakoby poszlaki, że przesyłka ta została skradzioną.

Bluszcz pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet: Nr. 2 wyszedł z pod prasy i zawiera: Król Agis, dramat Juliusza Słowackiego. Z pieśni Jana Neczasa (poezya) przez Miryama. Ktoś powieść przez I. J. Kraszewskiego (d. c.) Korespondencya. Romantyzm we Francyi, p. Edwarda Lubowskiego. O pielęgnowaniu chorych przaz Dr. Stardmana. Drobne listki. W dodatku powieściowym mieści się 8-my i 9-ty arkusz powieści p. t. Widmo szczęścia.

Treść numeru 419 *Biesiady Literackiej* illustracyi tygodniowej; Z Warszawy. — Najpraktyczniejsza szkoła miłości, przepisał Jan Zacharjasiewicz (d. c.) — Listy z Zakątka, przez J. I. Kraszewskiego. — Jan Kochanowski. opowiadanie z XVI w. przez L. Tatomira (d. c) — Wyścigi śmiertelne. — Na ziemi i na gwiazdach. — Sumienie, spowiedź lekarza (d. c.) — Listy polityczne. — Sejm r. 1624. — Odpowiedzi naukowe na pytania: Czy i kiedy skończą się trzęsienia ziemi? Jak wpływają zgiełk i strzały armatnie na słuch załogi okrętowej? — Ze skarbca prawd. — Gazetka. — Rysunki Czekają. (Rysunek F. Brzeszczota). — Wnętrze kościoła św. Piotra w Rzymie. (Rysunek A. Clossa). — Wyścigi śmiertelne. (Obraz T. Kowalskiego). — Handlarz starzyzny. (Rysunek A. Mucharskiego). — Rebus. — „Dodatek powieściowy" zawiera powieść: Bitwa pod Laon, arkusz. 3.

Rada miasta Lwowa.

(*Posiedzenie z dnia 17 stycznia.*)

(L) Przewodniczący p. Dąbrowski zakomunikował pismo Namiestnictwa, zapraszające pp. Radnych do udziału w uroczystym obchodzie „Jordanu", który odbył się dzisiaj z rana.

Do komisyi, zarządzającej fundacyą śp. Gosiewskiego, wybrała Rada w miejsce JE. hr. Włodzimierza Russockiego i śp. Wł. Tepy, pp. Tynieckiego i Kędzierskiego a na kuratorów fundacyi śp. Franciszka Kohmana poleciła Wydziałowi krajowemu do wyboru pp. dr. Roszkowskiego, dr Samolewicza Zygmunta, Józefa Soleckiego i dr. Benoniego. Następnie załatwiła Rada odmownie kilka rekursów w sprawach budowniczych.

Ważną sprawę przedstawił imieniem sekcyi II dr. Fr. Zucker. Wiadomo z rozprawy sądowej, przeprowadzonej w listopadzie r. z. przeciw Cięglewiczowi i Iwanickiemu, że spora część gminnego podatku czynszowego, pobranego przez nich od kontrybuentów podatkowych, ugrzęzła w ich kieszeni. Według zestawień rachunkowych, sięgających po koniec r. z. suma przez powyższych egzekutorów podatkowych zdefraudowana wynosi przeszło 20.000 zł. Szalbiercza ich czynność trwała sześć lat. Dochodzenia zarządzone nietylko przez sąd kryminalny, ale także przez magistrat, wykazały, że zupełny brak kontroli, a dalej wadliwa pod każdym względem manipulacya, umożliwiły defraudantom ukrycie prawdziwego stanu rzeczy przez czas tak długi. Na podstawie tych dochodzeń przyszła sekcya II do przekonania, że cała manipulacya przy ściąganiu gminnego podatku czynszowego odbywała się wbrew obowiązującym przepisom. Według tych przepisów, ogłaszanych co roku, gminny podatek czynszowy powinien przy końcu każdego kwartału przez samych czynszowników albo też przez właścicieli realności być odwożony do kasy miejskiej. Tymczasem biuro egzekucyjne upoważniło egzekutorów do pobierania i kwitowania kwot pobranych od kontrybuentów. Dzięki temu zarządzeniu pobierali też egzekutorowie Cięglewicz i Iwanicki kwoty rozmaite i chowali je do własnych kieszeń. Zaprowadzono wprawdzie jakąś kontrolę, a mianowicie mieli egzekutorowie drukowane kwity, które należało doręczać kontrybuentom, następnie zaprowadzono kwitaryusze z jukstami, ale nikt nie kontrolował, czy te kwitaryusze są w porządku i czy sumy pobrane i pokwitowane, znachodzą się w kasie miejskiej. Mając przystęp do ksiąg rachunkowych, mając swobodny przystęp do szaf, w których były przechowane kwitaryusze i rozmaite inne druki, licząc na zupełny brak ewidencyi i kontroli, mogli Cięglewicz i Iwanicki jeszcze długo prowadzić swoją szalbierczą manipulacyę, gdyby nie przypadek, który posłużył do wykrycia zbrodni. Sekcya II zostawia, na razie, na uboczu kwestyę, na kim ciąży główna wina, kto zaniedbał obowiązku kontroli, kto powinien ponieść stratę wyrządzoną przez wymienionych egzekutorów, albowiem w tym kierunku toczy się śledztwo dyscyplinarne, które po ukończeniu da podstawę do dalszych wniosków i zarządzeń, ale w chwili obecnej poddaje sekcya pod uwagę kwestyę, jakie stanowisko ma zająć gmina w obec kontrybuentów podatkowych, którzy zapłacili należytości do rąk Cięglewicza i Iwanickiego. Po uwięzieniu, a nawet zasądzeniu tych egzekutorów, rozesłał magistrat 2000 nakazów, wzywających czynszowników a względnie właścicieli realności do natychmiastowego zapłacenia zalegającego rzekomo gminnego podatku czynszowego. Interesowani

wnieśli przeciw tym nakazom rekursa, wpłynęło ogółem przeto sto takich rekursów. Rekurenci wykazują, że złożyli należytość do rąk Cięglewicza, albo Iwanickiego; wykazują także, że działali w najlepszej wierze, w przekonaniu, że obaj wymienienie egzekutorowie mieli zupełne prawo i upoważnienie do pobierania pieniędzy. Do tych rekursów są także załączone owe pokwitowania wystawione przez Cięglewicza i Iwanickiego, a dzielą się te pokwitowania na cztery kategorye: 1) Na pokwitowania spisane na blankietach sporządzonych w r. 1881: 2) na juksty, wycięte z sznurowych kwitaryuszów sporządzonych w r. 1882; 3) na pokwitowania spisane na nakazach zapłaty i 4) na pokwitowania spisane po prostu na skrawkach papieru. Zachodzi tedy pytanie w jaki sposób mają być załatwione owe rekursa, poparte dowodami, że należąca kwota została zapłaconą? Czy ma być wydaną jakaś zasadnicza norma co do załatwienia tych rekursów i innych, które niezawodnie wpłyną, czy też należy z osobna badać każdy poszczególny rekurs i załatwić go stosownie do przedłożonych dowodów?

Magistrat, zastanawiając się nad tem pytaniem, uchwalił: Każdą sprawę, sięgającą po koniec r. 1882 rozpoznawać z osobna, a mianowicie badać z osobna przedłożone dowody zapłacenia należytości. Co się tyczy samych dowodów orzekł magistrat, że: 1) Każdy przez rekurentów przedłożony kwit, wycięty ze sznurowych kwitaryuszów, z r. 1882, ma stanowić zupełny dowód, iż kwota w kwicie wymieniona została zapłaconą; 2) Kwoty pokwitowane na blankietach z r. 1881 mają tylko względnie być uważane za uiszczone. Nareszcie orzekł magistrat, że wszelkich innych pokwitowań spisanych czy to na nakazach zapłaty, czy też na skrawkach papieru, nie należy uznawać za dowód zapłaty i że wszelkie rekursa, poparte takiemi dowodami, należy bezwarunkowo odrzucać. Magistrat wychodził z założenia, że część winy spada na kontrybuentów, którzy powinni byli zastosować się do obwieszczeń magistratu, iż gminny podatek czynszowy ma być przez samych kontrybuentów odwożony do kasy miejskiej. Co do formalnego traktowania wnosi magistrat wybór specyalnej komisyi, któraby rozpatrywała wniesione rekursa i badała ważność przedłożonych dowodów zapłaty.

Z innego założenia wychodzi sekcya II. Jest ona przekonaną, że żadna wina nie ciąży na kontrybuentach. Działali oni w najlepszej wierze, sądząc, że skoro egzekutor ma prawo grabić ruchomości i sprzedawać takowe, to tem większe prawo ma pobrać należytość i pokwitować ją. A skoro rzecz tak się przedstawia, przeto wnosi sekcya II: Wszystkie pokwitowania, wystawione przez Cięglewicza i Iwanickiego, czy to na blankietach z r. 1881, czy na jukstach wyciętych z kwitaryusza z r. 1882, czy na nakazach zapłaty, czy też na skrawkach zwykłego papieru, uznać bezwarunkowo za zupełny dowód zapłaty i wszystkie rekursa, poparte takiemi dowodami, uwzględnić po myśli rekurentów. Co się zaś tyczy rekursów, niepopartych zgoła żadnym dowodem, wnosi sekcya II: Nie wydawać żadnej zasadniczej dyrektywy, lecz rozpoznawać każdy rekurs z osobna, i wezwać prezydyum magistratu, ażeby po załatwieniu wszystkich rekursów przedłożyło wykaz strat, które z konieczności trzeba będzie odpisać.

Rada przyjęła powyższe wnioski sekcyi II.

Carmen

opera w 4 aktach Jerzego Bizeta, gościnny występ panny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

Wyjątkowo odstępujemy od przyjętego zwyczaju naszych poniedziałkowych pogadanek teatralnych i bezpośrednio po powrocie z przedstawienia chwytamy pióro do ręki... Opisać doznanych wrażeń równie niepodobna, jak oddać i określić w słowach nieporównaną, pełną ognia i siły grę panny Herman. Primadonna warszawska stoi w tej roli obok pierwszorzędnych artystek, i nie daje się przewyższyć nikomu, nawet tej, która pierwsza genialną kreacyą postaci Carmen, zrobiła tak głośnem w Europie ostatnie dzieło Jerzego Bizeta. Mamy tu na myśli panią Galli-Marié, która od r. 1875 występuje w tej roli z olbrzymiem powodzeniem w Paryżu i Medyolanie, a przed kilku zaledwie dniami entuzyazmowała publiczność Rzymu. Artystka paryska posługuje się wszystkiemi środkami jakie daje długoletnia rutyna, subtelne wystudyowanie roli, wreszcie wielki niewątpliwie talent; panna Herman przy niemniejszym talencie, znakomitej wprawie scenicznej, posiada nadto to czego najznakomitsza sztuka dać nie zdoła — niepospolite, a odpowiadające zupełnie postaci bohaterki opery Bizeta, warunki zewnętrzne. Zasługą zaś wielką artystki naszej jest to, że z warunków tych korzystać umie w całej pełni, że ani jeden efekt roli nie został stracony, że każdy owszem wycieniowany i oddany znakomicie, z tą naturalnością i swobodą, które w każdej roli cechują grę panny Herman. Ta łatwość, z jaką artystka warszawska pokonywa trudności zadania, sprawia, że widz ich nie dostrzega nawet, że dopiero baczniejsza rozwaga i ocena roli wskazać mogą, jakiej to pracy, mozolnego studyum, a przedewszystkiem i głównie jak olbrzymiego talentu trzeba było, ażeby stworzyć tak artystycznie skończoną całość, grą obmyślaną w szczegółach, we wszystkiem prawdziwą a wywierającą wielkie wrażenie, chociaż nigdy i w niczem niezdradzającą najmniejszej chęci szukania efektów. Takiej grze odpowiada głos: mezzo-soprano contralto, którym panna Herman włada znakomicie, w metalicznym jego dźwięku umiejąc oddać wszystkie subtelności uczuć, co głównie i najdobitniej przejawia się w roli Carmen, namiętnej a lekkiej, szyderskiej a zmiennej, lubiącej się śmiać ze wszystkiego i wszystkich, niebojącej się śmierci w chwili rzeczywistego niebezpieczeństwa, a podlegającej chmurnym przeczuciom zgonu, na widok złowieszczych przepowiedni kabały...

„Wiatr igra z przysięgami!“ w tych słowach wypowiedzianych w akcie czwartym streszcza Carmen cały swój charakter. Wyczerpać wszystkie uniesienia, korzystać ze wszystkich wrażeń, pić z czary rozkoszy ciągle, nieustannie i wypić ją aż do dna, aż do kropli ostatniej, chociażby ta kropla była śmiertelną trucizną — oto zadanie życia tej dzikiej, nieokiełznanej, ognistej natury, bujnie rozwiniętej wśród palących promieni południowego słońca. — „Miłość to cygańskie dziecię!“ spiewa Carmen w pierwszej odsłonie — nie lubi ona zatrzymywać się długo na jednym przedmiocie, a przychodzi z nagła, niespodziewanie, i jak grom uderza... Ogniste oko cyganki padło na zamyślonego żołnierza imieniem José, marzącego w tej chwili o domu i matce sędziwej, którą w łzach zostawił i o narzeczonej swojej skromnej, wiejskiej dzieweczce Micaeli. Płomień wzroku Carmen przeszywa serce żołnierza; za chwilę on zapomni o wszystkiem, o matce i o narzeczonej, o domu rodzinnym i obowiązkach swoich, ucieknie w góry, stanie się zbrodniarzem, by pójść za palącem spojrzeniem cyganki.... Na placu przed strażnicą wojskową robi się ruch niezwykły; z pobliskiej fabryki wybiegają tłumnie robotnice, wzywając żołnierzy na pomoc: Carmen wszczęła bójkę i zraniła jedną z robotnic. Oficer daje rozkaz uwięzienia zuchwałej i porucza ją straży owego zamyślonego sierżanta, zajętego jeszcze przed chwilą całkowicie wspomnieniami o domu, matce i ślicznej Micaeli, która mu właśnie list matki i jej błogosławieństwo przyniosła. Carmen zwalczy te wspomnienia i za krótką chwilę zapanuje bez podziału w sercu żołnierza. On opiera się z początku, ale namiętna, dzika zalotność cyganki odnosi zwycięztwo. José zapomina o wszystkiem, ulega szatańskiej pokusie i w zamian za obietnicę miłości dopomaga pięknej Carmen do ucieczki. To koniec aktu pierwszego.

W następnej odsłonie scena przedstawia wnętrze szynkowni, gdzie się schodzą przemytnicy, których żywot pełen niebezpieczeństw i trudów dzieli ochotnie, pragnąca wrażeń i szalonej uciechy, Carmen. Ale dziś cyganka niezwykle zamyślona, nie chce iść z towarzyszami swymi w góry, bo ten, którego kocha, sierżant José, z powodu jej ucieczki, skazany został na karę więzienia. Przemytnicy oddalają się i Carmen smutna, zamyślona zostaje sama.. Ale wtem otwierają się drzwi i wpada José spieszący po odbyciu kary do tej, której uroczy obraz rozświecał mu ciemności celi więziennej. Carmen w uniesieniu miłośnem wita go najczulej i oddaje się wesołości szalonej, wśród której czas szybko uchodzi i wnet wybija godzina koniecznego pożegnania. Odgłos pobudki wojskowej rozlega się w ciszy nocnej, José wracać musi do koszar.... Do koszar? gdzież tam! kto uległ demonicznemu wpływowi cyganki, ten o obowiązkach swoich zapomnieć musi, i José nie wróci już do nich... W góry! w góry wraz ze mną! woła Carmen, i rozpoczyna się duet najpiękniejszy może z całej opery, — duet, gdzie szalone wybuchy miłości i tkliwe wyznania szczerego uczucia, łączą się w ustach cyganki z palącem szyderstwem, które smaga bezlitośnie i łamie w końcu wolę Joségo, tej nieszczęśliwej ofiary namiętności szalonej. Muzyka to dziwna, niezwykle harmonijna, czasem rzewna i tkliwa, a przerywana nagle niespodziewanami motywami wybornie oddającemi dziką namiętność, to znów szatańską ironię cyganki. Panna Herman dosięgła w tej scenie szczytu wczorajszego swego tryumfu; głos jej to brzmiał tkliwem wyznaniem miłości lub szalał uniesieniem namiętnem, to palił i smagał szyderstwem, łamiąc się w śmiech przeszywający ironią szatańską, lub wibrował uroczystą przysięgą, z którą za chwilę wicher miał zaigrać...

W trzecim akcie scena malowniczy przedstawia widok: Jaskinia łotrów — wąwóz wśród gór niebotycznych, w którym banda przemytników przechowuje towary i sama się ukrywa — a biada i śmierć obcemu, który się tu znajdzie! W wąwozie tym zamieszkuje zbrodnia, a miłość występna zawiodła tu także Josego. Opętany czarującem spojrzeniem cyganki, zapomniał o wszystkiem i znalazł się nagle wśród tej bandy dzikich opryszków, sam gotów do zbrodni, byle być z nią i przy niej Przemytnicy wypoczywają po trudach; niektórzy grają w karty, Carmen ciągnie kabałę... Ale czemuż jej piękne czoło chmurzy się nagle, a serce ściska obawa? Karty wskazują jej straszną, żałobną przyszłość, przepowiadają okropną śmierć! Czyż to być może? W samym kwiecie młodości, w pośród uniesień uczucia? Ale i uczucie to już zbladło. José nadto sentymentalny, nadto uczuciowy, a przedewszystkiem nadto zazdrosny. To nie mąż czynu, ale pieszczotliwy kochanek — to nie dzielny i waleczny, olbrzymi postawą a siłą imponujący Escamilio toreador! Właśnie głos jego potężny rozlega się wśród gór... i twarz cyganki promienieje radością. Escamilio przybywa, pociągnięty także nadzwyczajną urodą Carmen, by ją zaprosić na przyszły dzień świąteczny do Sewilli, gdzie on, Escamilio, toczyć będzie śmiertelną, ale niewątpliwie zwycięzką walkę z rozjuszonym bykiem.. Waleczny toreador pragnie być uwieńczonym ręką uroczej Carmen, którą kocha i która jego kochać będzie — bo... „miłość, to cygańskie dziecię“... A José? niebawem nic mu nie pozostanie prócz zemsty; bo oto Carmen, niedawno jeszcze tak kochająca, odwraca się już od niego, odpowiadać mu nie chce, a ognistym wzrokiem ściga oddalającego się toreadora, w pół otwartemi usty szląc mu tysiące obietnic... Biedny José! Ale i jemu przybywa pociecha w postaci dawnej narzeczonej Micaeli, która tu po niego przychodzi i błaga, by wrócił pod strzechę rodzinną. Wrócić? czyliż to podobna? czyliż podobna to spopielone szaloną namiętnością serce ożywić i zadowolić spokojnem, czystem uczuciem niewinnego dziewczęcia? José daje się jednak powodować głosowi Micaeli, idzie za nią, porzuca jaskinię opryszków, ale czyni to w nadziei, że go Carmen zatrzyma, przywoła. Napróżno! Cyganka szydersko namawia go, by usłuchał próśb narzeczonej i wrócił do domu, a ją zostawił własnemu losowi I nie boli ją wcale myśl rozłączenia, nie trwoży bynajmniej dziki wzrok zazdrosnego kochanka, ani groźba, którą jej rzuca na pożegnanie...

Akt ostatni przedstawia wejście do cyrku. Za chwilę Escamilio stoczy zwycięzką walkę; w uroczystym pochodzie wprowadzają go na arenę, a u wejścia z bijącem sercem, Carmen czeka na okrzyki, które jej zwiastować mają tryumf kochanka. Lecz nagle wchodzi José, a raczej cień jego. Blady jak trup, z okiem roziskrzonem gorączką, zbliża się ku tej, która stała się powodem jego rozpaczy i niedoli, a którą on zawsze do szaleństwa uwielbia. Nadeszła chwila stanowczej rozmowy... Carmen to czuje; w roziskrzonym wzroku Josego dostrzega straszną i nieubłaganą groźbę — ale czyż ona kiedykolwiek bliskiego niebezpieczeństwa się lęka? Bezlitośnem szyderstwem ona wyzywa je nawet, otwarcie rzuca w oczy swej nieszczęśliwej ofierze bezczelne wyznanie miłości dla Escamilia, śmieje się szyderczo z przysiąg, z któremi wiatr igra, a wreszcie, gdy okrzyki podziwu obwieszczają zwycięztwo torera, ona pierścień dany jej przez Josego, jako zadatek miłości, ciska mu z pogardą pod nogi, a rozszalała namiętnością i dzikiem uniesieniem, rzuca się ku arenie, by uwieńczyć ukochanego tryumfatora... Ale nie dojdzie do niego; między szczęśliwym zwycięzcą a nią, staje mściciel, pijany zemstą José, i nie mogąc powstrzymać szalonej, jednem pchnięciem sztyletu zabija ją u schodów wiodących do cyrku...

Oto pobieżnie naszkicowana treść tej opery, po raz pierwszy przedstawionej wczoraj na scenie naszej, a której rozgłos z gmachu paryskiej opery komicznej rozbrzmiewa obecnie po całej Europie, okrywając sławą imię przedwcześnie zmarłego jej kompozytora Jerzego Bizeta. Muzyka to uderzająca swoją oryginalnością, nieco monotonna, o rytmie jakby leniwym, przeciągłym, to znów pełnym ognia i dzikiego szału, odpowiadającym wybornie charakterowi miejscowości i osób działających. Arya w pierwszym akcie: „miłość to cygańskie dziecię“, spiewana z nieporównanym wdziękiem i werwą przez pannę Herman, chór picadorów w odsłonie pierwszej, marsz w akcie czwartym, wreszcie duet w drugiej i czwartej odsłonie pomiędzy Carmen i Josem, jej pierwszym kochankiem, należą niezaprzeczenie do najbardziej charakterystycznych i najpiękniejszych ustępów tej niepospolitej opery, która do powodzenia wymaga też niepospolitych sił artystycznych i wielkiej staranności w przedstawieniu. — Ze strony dyrekcyi spieszymy to wyznać, uczynionem było wszystko a nawet więcej, niż mogliśmy się spodziewać. Kostiumy i dekoracye nie pozostawiają nic do życzenia i odpowiadają wszelkim najwybredniejszym nawet wymaganiom. Wyznajemy szczerze, że tak wystawionej opery nie widzieliśmy od dawna we Lwowie, a dyrekcya złożyła dowód, że nie szczędziła ani trudu, ani starań, ani znacznego, jak sądzimy, nakładu.

Co się tyczy sił artystycznych... główna rola zapewniała już z góry zwycięstwo. Lecz w tym sukcesie zaszczytny udział przypada przedewszystkiem pannie Szlezygierównie, która ze zwykłym sobie wdziękiem odegrała niewielką ale pełną uroku rolę Micaei. Władając umiejętnie miłym swym i dźwięcznym głosem, była żywym kontrastem cyganki Carmen, rozsiewającej dokoła demoniczny czar swych wdzięków. Pan Alma, w roli sierżanta José, był poprawnym i starannym w spiewie; w ostatnim jednak akcie nie miał dostatecznej siły, aby uwydatnić wszystkie uczucia, miotające sercem wzgardzonego kochanka.

O panu Iżaku, doprawdy wolimy tym razem zamilczeć, oddając mu zresztą sprawiedliwość... że jako toreador wyglądał wspaniale. Inne mniejsze role wykonane były poprawnie. Należy się też gorące słowo uznania, znakomitemu dyrygentowi opery, p. Jareckiemu, pod którego kierunkiem chóry wywiązały się ze swego zadania — w tej operze wcale nie łatwego — zupełnie zadawalająco.

O librecie którego autorami są pp. Meilhac i Halévy dałoby się powiedzieć wiele, może niezbyt pochlebnych rzeczy, jakkolwiek treść jego wzięta jest ze znakomitej powieści Merimée. To jednak, co w romansie jest zupełnie uzasadnionem i przeprowadzonem konsekwentnie, w librecie, pozbawione z konieczności umotywowania, wydaje się brutalnem i wstrętnem. Nie wdając się wszakże w bliższy rozbiór tej kwestyi, na który już nam miejsca nie starczy, dodamy jeszcze tylko, że i tu wielki talent artystki zdołał zwalczyć odrażające wrażenie treści libretta i postać Carmen opromienić blaskiem zapału i niewyrachowanej, instynktownej namiętności, co ją — jako postać sceniczną — uczyniło mniej wstrętną, a niewątpliwie prawdziwszą.

***

GOSPODARSTWO I HANDEL

Bank krajowy. Organizacyą zastępstw powiatowych szybko postępuje — obecnie posiada Bank już do 14 zastępstw a mianowicie: w Brzesku przy Towarzystwie zaliczkowem, w Dąbrowej przy Towarzystwie zaliczkowem, w Drohobyczu przy Towarzystwie zaliczkowem, w Jarosławie przy Towarzystwie zaliczkowem, w Łańcucie przy Towarzystwie zaliczkowem, w Makowie przy Stowarzyszeniu pożyczkowem, w Nowym-Sączu przy Kasie zaliczkowej, w Przemyślanach przy Towarzystwie zaliczkowem, w Radziechowie przy Towarzystwie zaliczkowem, w Samborze przy Towarzystwie zaliczkowem w Stanisławowie przy Spółce rolniczej, w Tarnowie przy Towarzystwie zaliczkowem, w Wieliczce przy pow Kasie Oszczędności w Złoczowie przy Towarzystwie Zaliczkowem. Zastępstwa Banku trudnią się na rzecz Banku skupem weksli, inkassem należytości i i przyjmowaniem gotówki na assygnaty kasowe, książeczki wkładkowe i rachunek bieżący; — główna jednak czynność zastępstw rozpocznie się z otwarciem działu hypotecznego, gdyż zastępstwa te pośredniczyć będą w kredycie włościańskim, który Bank udzielać będzie.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan udzielił austryacko-węgierskiemu ambasadorowi w Konstantynopolu, baronowi Calice, wielki krzyz orderu Leopolda.

Presse dowiaduje się, iż lista nowych inspektorów przemysłowych już została ułożoną, a odnośne nominacye będą już w tych dniach ogłoszone. Inspektorom przemysłowym nadano charakter urzędników państwowych, w skutek czego muszą wyłącznie poświęcić się swojej służbie.

Na walnem zebraniu klubu czeskiego w Pradze deputowany dr. Zeithammer dał pogląd na rok ubiegły, przyczem podniósł, że organizacya czeska w czasach ostatnich nieco się rozluźniła i że zachodzi potrzeba wzmocnienia jej i skonsolidowania Błędem byłoby, gdybyśmy chcieli przeoczać pewne objawy, które tak

wyraźnie zarysowały się przy niektórych politycznych i niepolitycznych wyborach, a zadaniem klubu jest pracować nad wzmocnieniem rozluźnionych stosunków w obozie czeskim. Z drugiej strony klub musi wszelkiemi siłami popierać akcyę deputowanych, przeciw której podniesiono z pewnej strony zarzut, iż nie może wykazać się donioślejszemi rezultatami. Nie ulega wątpliwości, że niekiedy byłaby potrzebną większa stanowczość i energia, jednakże nienależy zapominać, że na polu politycznem deputowani czescy są tylko odłamem wielkiego stronnictwa narodowego, które tworzy większość Rady państwa, rząd zaś nie jest rządem z krwi i kości naszej, popieramy go, lecz z nim się nie identyfikujemy. U nas stosunki są zupełnie inne, niźli w Węgrzech, gdzie rząd parlamentarny wyszedł z łona jednego stronnictwa politycznego; u nas w ogóle nie może być mowy o rządzie parlamentarnym. Musimy przeto liczyć się z temi żywiołami w rządzie, tudzież z nieczeskiemi żywiołami większości parlamentarnej. Mowca stwierdził dalej, że za obecnego rządu stosunki zagraniczne znacznie się polepszyły, co należy przedewszystkiem zawdzięczać przymierzu Austryi z Niemcami.

Korespondent *Narodnich Listow* miał rozmowę z dep. dr. Fuchsem, przyjacielem i powiernikiem dep. Lienbachera. Dr. Fuchs oświadczył, iż z jednej strony wspólność i identyczność interesów ekonomicznych, z drugiej względy poniekąd polityczne spowodowały, że dr. Lienbacher, zamierzając utworzyć klub opozycyjny, zwrócił się na razie tylko do klubu centrum, i klubów czeskiego i dr. Hohenwarta. Dopiero członkowie nowego klubu będą mogli zaprosić Polaków, członków klubu Coroniniego i lewicy. Klub agraryjny nie ma nic wspólnego ani z kwestyami politycznemi, ani narodowemi, lecz ma wyłącznie na oku sprawy ekonomiczne. Co do wniosku dr. Herbsta, zapewnił dr Fuchs, że nie sprawi on najmniejszego kłopotu posłom niemiecko-konserwatywnym. Chociaż dep. Lienbacher zajął w tej sprawie nieco odmienne stanowisko, to przecież z drugiej strony powszechnie wiadomą jest rzeczą, iż bronił on w Izbie rozporządzenia językowego. Natomiast nie da się zaprzeczyć, że wniosek dr. Wurmbranda może postawić niemiecko-konserwatywnych deputowanych w trudnem położeniu. Będą oni zniewoleni albo głosować przeciw językowi niemieckiemu jako państwowemu, lub też stanąć w sprzeczności z wotum prawicy. Chociaż sprawozdanie dr. Madejskiego o wniosku Wurmbranda znakomicie jest zredagowane, powołując się na to, że język niemiecki jest *de facto* językiem państwowym, to przecież wniosek o przejście do porządku dziennego utrudniłby niezmiernie położenie posłów niemiecko-konserwatywnych. Prawica powinna pomyśleć nad wynalezieniem sposobu wyjścia z tak zawikłanej sytuacyi, aby konserwatywni mogli z nią głosować a tem samem, aby złożonym został nowy dowód, iż prawica nie utraciła nic z swojej dotychczasowej jednolitej organizacyi.

W kołach prawicy wymieniają jako mowców przeciw wnioskowi Wurmbranda następujących deputowanych: Hohenwarta, Riegera, Henryka Clama, dr. Grocholskiego, Hausnera i Madejskiego. Stanowisko klubu centrum określi prawdopodobnie ks. Alojzy Liechtenstein.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby węgierskiej wśród obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył prezes gabinetu Tisza w odpowiedzi na różne zapytania, że poczęto zbierać daty do projektu ustawy o herbie węgierskim. Austryacko-rumuńska komisya dla uregulowania granic rozpocznie zaraz swe prace. Dziewięć gmin komitatu edenburskiego, których rewindykacyi zażądano, wcielone są od wieków do Austryi; trudno zatem powiedzieć, jakby sobie należało pod tym względem postąpić. Sprawę gmin żumberskich (Sichelburg) rozpoczęto gruntownie studyować.

Minister komunikacyi przedłożył Izbie projekt ustawy o budowie kolei Munkacz-Beskid, tworzącej, jak wiadomo część składową linii Munkacz-Stryj. Budowa będzie dokonaną kosztem państwa; koszta budowy i wyposażenia wynoszą 10·4 milionów; na pokrycie wydatków w r. 1884 ma być przyznany kredyt w sumie dwóch milionów.

W Zagrzebiu powszechne panuje oburzenie z powodu zniewagi wyrządzonej przedwczoraj na placu Jelaczyca deputow. Lonczariczowi, który, jak wiadomo, przeprowadził wniosek o wykluczenie z Izby dep. Starcewicza. W klubie stronnictwa narodowego poruszono znowu myśl przeniesienia sejmu do Osieka, a sprawa ta ma być załatwioną w razie powtórzenia skandalów. Prezydent sejmu Krestицz udał się do bana, w celu uzyskania od miasta satysfakcyi, w skutek czego burmistrz Zagrzebia w odezwie do sejmu wyraził ubolewanie, z powodu pomienionego zajścia, zaznaczając, że żaden z mieszkańców Zagrzebia nie wziął w niem udziału. Wczoraj skonsygnowano także wojsko.

Pol. Corr. odebrała telegram z Montreux, podług którego p. Giers wyjechał d. 16 b. m. z tego miasta i udał się najpierw do Stuttgartu. W Wiedniu stanie w sobotę wieczorem, lub w niedzielę zrana i nie zamieszka, jak pierwotnie zamierzał, w hotelu prywatnym, ale w ambasadzie rossyjskiej. W Wiedniu zabawi p. Giers dwa dni. Z Bukaresztu zjeżdża do Wiednia na powitanie Giersa rossyjski poseł tameczny ks. Urussów.

Przyjazdem p. Giersa do Wiednia zajmuje się bardzo pilnie prasa niemiecka, upatrując w nim dowód przyjaznych stosunków pomiędzy Austryą i Rossyą.

Urzędowy ***Warsz. Dniewnik*** donosi w ostatnim numerze, że rząd rossyjski zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu, iż żydom austryackim i węgierskim z dniem 13 b. m. wstęp do Rossyi stanowczo został wzbroniony. Zamieszkałym dotychczas w caracie żydom poddanym austro-węgierskim, dany będzie termin do wyjazdu, lub przyjęcia poddaństwa rossyjskiego.

W kołach rządowych powstał, jak donoszą ***Nowosti***, projekt utworzenia specyalnego ministerstwa poczt i telegrafów w miejsce istniejących dziś w ministeryum spraw wewnętrznych departamentów.

Jak donieśliśmy wczoraj w części nakładu, według pogłosek obiegających w Petersburgu, zamierza minister komunikacyi na przyszłość budować skarbowe koleje żelazne, za pomocą batalionów służby kolejowej wojskowej, a to ze względu na oszczędności skarbowe. Szefowi służby kolei wojskowej Anienkowowi zostanie poruczonem kierownictwo projektowanych dróg żelaznych, długości blisko 3000 wiorst.

Z Kijowa donoszą, iż w celu ukończenia rozpoczętej w roku przeszłym budowy kolei Poleskiej — w początku kwietnia przysłane będą trzy bataliony służby kolejowej wojskowej, po jednym z Kijowa, Rygi i Warszawy. Roboty te mają być ukończone na 1 października.

Do dzienników berlińskich donoszą z Potersburga: Gdy p Katkow odwiedzał przed kilku miesiącami Petersburg, rozeszła się pogłoska, iż nie został przyjęty w Gatczynie. Twierdzono, że car nazwał postępowanie p Katkowa przeciw ministrowi skarbu Bungemu, wysoce niepatryotycznem i odmówił przyjęcia byłemu swemu nauczycielowi W pierwszej chwili nie dawano temu wiary. Teraz jednak, gdy ***Prawit. Wiest.*** scharakteryzował wywody Katkowa, jako pozbawione wszelkiej podstawy, a zatem jako oszczerstwa, wiadomość powyższa znalazła stanowcze potwierdzenie i wiarę. Zdaje się, że wyjątkowe względy dla Katkowa u dworu zostały mocno tem ostatniem zdarzeniem podkopane.

Schlesische ***Zeitung*** otrzymuje z Petersburga w sprawie Sudejkina następujące wyjaśnienie: Znany pod nazwiskiem Jabłońskiego skrytobójca umiał zapewnić sobie wszystkie ważne papiery po zamordowanym podpułkowniku. Bezpośrednio po czynie morderstwa udał się Jabłoński do domu żony Sudejkina, zawiadomił ją o okropnym wypadku i zniewolił do udania się na miejsce czynu. Podczas jej nieobecności, wyłamał biurko Sudejkina i zabrał wszystkie papiery. Choć nihiliści nie będą mogli z nich wiele korzystać, bo są cyfrowane, policya jednak straciła w nich bardzo ważne poszlaki i informacye.

Dzienniki francuskie zapewniają, że kardynał Jacobini wyraził w imieniu Papieża biskupowi Freppel zadowolenie za jego postawę w sprawie tonkińskiej ponieważ biskup z Angers okazał tem, że względy frakcyjne poświęcił interesom katolicyzmu.

National podaje notę w tonie półurzędowym tej treści: List margrabiego Tsenga wydrukowany w ***Deutsche Revue*** wywołał na Quai d'Orsay głębokie niezadowolenie. Niezwykły charakter tego komunikatu i jego niezręczne a ironiczne wyrażenia, są w tak jaskrawej sprzeczności z tradycyami dyplomatycznemi, że w Paryżu poczytywane jest dalsze funkcyonowanie margrabiego Tsenga w charakterze nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra, za niemożebne prawie.

Rząd ma w tej chwili niemało do czynienia z wewnętrzną sprawą robotniczą, którą stronnictwo radykalne usiłuje koniecznie wprowadzić na porządek dzienny. Znany z niepowodzeń na trybunie ludowej, autor i poseł, Tony Revillon, który został wybrany z okręgu paryskiego, reprezentowanego dawniej przez Gambette, wniósł do Izby prośbę o pozwolenie przedstawienia interpelacyi, która żądać ma doraźnych środków w celu nastręczenia pracy robotnikom bez zajęcia. Rząd sam postanowił wnieść na porządek dzienny kwestyę robotniczą i ma zamiar po uchwaleniu ustawy o prefekturze policyjnej, wystąpić z rozpatrzeniem ekonomicznej sytuacyi kraju i położenia robotników w Paryżu.

Lanterne, która jest organem robotniczych żywiołów donosi otwarcie, że zgromadzenie robotników „było w istocie zwołane przez grupę anarchistów paryskich“. Dla tego, zapewnia ten dziennik, nie zajmowano się nawet na seryo zbadaniem kwestyi robotniczej. Wszystkie rezolucye miały charakter albo rewolucyjny albo parlamentarny. Zgromadzenie przyjęło ultra-rewolucyjny i anarchiczny wniosek, który nie widzi innego środka polepszenia bytu oprócz przemocy. *Lanterne* nie pochwala rezolucyj i oświadcza że nie chce wyświadczyć im honoru wdając się w ich ocenę.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zagrzeb, 17 stycznia. Rozprawy ogólne nad projektem adresowym, po przemówieniu dep. Suboticza i barona Zivkowicza, którzy zabierali głos w obronie projektu większości, zostały zamknięte. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Stronnictwo narodowe przyjęło wnioski komisyi, domagające się obostrzenia regulaminu Izby. Według tych wniosków poseł, który raz już został wykluczonym z Izby na przeciąg dni ośmiu, może być, w razie ponownego zajścia, wykluczonym na cały okres sejmowy i stracić na ten przeciąg czasu prawo obieralności.

Berlin, 17 stycznia. Izba dedutowanych przekazała przedłożenia podatkowe komisyi złożonej z 28 członków. Komisarz rządowy Burghardt oświadczył, iż rząd musi domagać się opodatkowania towarzystw akcyjnych, tudzież utrzymania nadal w mocy 3 i 4 stopnia podatku klasowego.

Paryż, 17 stycznia. Izba na jutrzejszem posiedzeniu równocześnie z obradami nad interpelacyą w sprawie przesilenia ekonomicznego, weźmie pod dyskusyę doręczone prezydentowi Izby petycye robotników. *Temps* oświadcza, iż nie ma mowy o istotnem przesileniu paryskiego przemysłu. Paryscy przemysłowcy mają obecnie więcej zajęcia niż roku zeszłego.

Wszystkim delegatom syndykatów robotniczych, nie posiadającym kart wejścia, zabroniono wstępu do pałacu burbońskiego.

Do *Temps* telegrafują z Rzymu, że minister Depretis zachorował niebezpiecznie.

Kair, 17 stycznia. Konsul generalny w Sudanie doniósł telegrafem khedywowi, że powstańcy odcięli odwrót załogom egipskim w prowincyi Sennaar i blokują przepływy Nilu poniżej Duern z pomocą okrętów. W Massuah panuje spokoj.

Jasło, 18 stycznia. (*Tel. pryw.*) Most Nr. 356, na gościńcu rządowym, został dzisiejszej nocy przez lody zerwany. Komunikacya promem będzie jutro przywrócona.

Wiedeń, 18 stycznia. (*Tel. pryw.*) Pan Marszałek dr. Zyblikiewicz, zatrzymany sprawami krajowemi w Wiedniu, prawdopodobnie dopiero w niedzielę będzie mógł powrócić do Lwowa.

Wiedeń, 18 stycznia. (*Tel. pr.*) Z Petersburga donoszą do *Wiener Allg. Ztg.* pocztą do granicy: Głównym powodem zamordowania Sudejkina było to, że Sudejkin spowodował aresztowanie Wolkensteinowej, która, uważana przez terrorystów jako godna następczyni Perowskiej, utrzymywała stosunki z licznymi członkami carskiej ochrony. W Kijowie, gdzie funguje osobna komisya śledcza, wykryto tajną drukarnię; 18 osób aresztowano.

Wiedeń, 18 stycznia. (*Tel. pryw.*) *Wiener Ztg.* donosi: Dyrektor zakładu karnego we Lwowie, Edward Hołdasiewicz, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Lekarz domowy zakładów karnych, dr. Jasiński, otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Wiedeń, 18 stycznia. Najj. Pan udał się dzisiaj do urzędu pocztowych kas oszczędnosci i zwiedzał go w ciągu dwóch godzin, jak najdokładniej, przyczem wyraził najzupełniejsze zadowolenie Swoje z urządzeń i działalności urzędu.

Praga, 18 stycznia. (*Tel. pryw.*) Korespondent *Nar. List.* rozmawiał z deputowanym Lienbacherem, który oświadczył: Nie chcę rozbić prawicy, ani jestem zwolennikiem klubów stojących po za prawicą. Prawica nie posiada ani politycznego ani finansowego programu. Niekonsekwencyi nikt mi nie może zarzucić. Bronię rozporządzenia językowego wydanego dla Czech i Morawy, przytem jednak domagam się, aby wymierzona została, aż do możliwych granic, sprawiedliwość wszystkim narodowościom i językom krajowym. Żadanie Czechów, aby każdy urzędnik władał biegle językiem czeskim, jest nieuzasadnionem i sprzeciwia się wprost obowiązującym ustawom. Opór przeciw wnioskowi Wurmbranda jest niesłusznym i niepolitycznym. Żąda on tylko ustawy o językach krajowych, a prawodawca powinien mieć na oku tylko ten niezbity fakt, iż język niemiecki jest językiem państwowym. Ustawa wykonawcza do paragrafu 19 ustaw zasadniczych jest potrzebną, gdyż sam rząd rozmaicie ją komentuje. Język państwowy jest niezaprzeczonym faktem; państwu nie można odmawiać prawa wolnego wyboru języka towarzyskiego, a tem samem języka państwowego. Lienbacher oświadczył dalej, że jako Niemiec i Austryak musi głosować za wnioskiem Wurmbranda, a nastepnie przyrzekł, iż wśród obrad da krótką niezbitą definicye pojęcia języka państwowego. Gdyby moje przekonania — zakończył dr. Lienbacher — miały wywołać przeciw mnie nieprzyjaźń Słowian, zniosę ją, jak już zniosłem dotkliwy sąd, wydany o mnie przez moich niemieckich współrodaków.

Peszt, 18go stycznia. Wbrew obiegającym pogłoskom oświadcza *Ungarpost* stanowczo, że wynik głosowania w Izbie magnatów nad przedłożeniem o małżeństwach mieszanych nie wpłynął bynajmniej na stanowisko gabinetu Tiszy, rozporządzającego znaczną większością w Izbie niższej.

Belgrad, 18 stycznia. (*T. pr.*) Rossyanka Marya Sibold, posiadająca dyplom doktora medycyny, która przez kilka lat wykonywała w Belgradzie praktykę lekarską, została wydalona wrzekomo z powodu agitacyj radykalnych.

Londyn, 18 stycznia. (*Tel. pryw.*) Konsul austryacki w Chartumie otrzymał telegram o wymordowaniu wszystkich urzędników egipskich w Elobeidzie. Obiega pogłoska, że Chartum dostało się już w ręce nieprzyjaciela.

Madryt, 18 stycznia. Izba uchwaliła 221 głosami, przeciw 126, projekt adresu opozycyi. Republikanie, konserwatywni, członkowie lewicy dynastycznej głosowali przeciw, stronnicy Sagasty za projektem; gabinet poda się do dymisyi. Dzisiaj dopiero ma nastąpić załatwie kwestyi przesilenia.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca, o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południ. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny o godz 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór, pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa: na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 1 min. 53 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 stycznia 1884.

Hotel Geroge'a

Pp. S. hr. Tarnowski z Śniatynki. S. Br. Hagen z Podola. J. kniaź Puzyna z Narola. J. Kellerman z Kańczugi. E. hr. Balsche z Rumunii. B. Cocri z Rumunii.

Hotel Warszawski

Pp. S. Wysoczański z Berzerowa. S. Turski z Żółtaniec. A. Gajewski z Sołowyi F. Wiszniewski z Wołoczysk.

Hotel Europejski

Pp. hr. Mniszek z Rossyi R. Jordan z Dublan. D. Taszenbaum z Wiednia.

Hotel Angielski

Pp. A. Stecki z Srodopolec. K. Skirmunt z Litwy. M. Chojecki z Tarnobrzegu. F. Swiętoniowski z Jass. L Biliński z Kołomyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 18 stycznia 1884.

Barometr 742.14mm przy temp. 0°C. Psychrometr suchy — 6.9°C. Psychrometr wilgotny — 8.1°C. Prężność pary 1.8mm. Wilgoć 68%. Zachmurzenie 0. Wiatr NE5. Ozon 8.

Temperatura powietrza — 5.5°R.
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 769.34mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego — 2 3°C.
Najniższa temperatura w nocy — 6.9°C.
Jlość opadu mierzonego o 7 g. 2.3mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej w Lwowie.)

φ = 49°50′ λ = 41°41′ w. = 340m,5
Dla 19 stycznia 1884
E. = + 10m 50.s48. $\theta°$ = 19h 52m 55,s69.

Zachód słońca 18go stycznia 4h. 28m., 6. wschód 19h. 51m, 9.

W styczniu nastąpi pierwsza kwadra księżyca 5d 11h 11,m 2; pełnia 12d 5h 3,m 2, ostatnia kwadra 19d 18h 59,m 4; nów 27d 18h 37,m 3.

Księżyc będzie w punkcie odziemnym (Apogium) 21d 0h, 5; w punkcie przyziemnym (Peregeum) 9d 6h ,.

Równanie czasu będzie przez cały styczeń dodatnie, wskutek czego zegary zwykłe wyprzedzać będą zegary słoneczne o ilość E. w prawdziwe południe.

17 stycznia 1884.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	728,20	730,90	736,95
Stan termometru suchego w st. Cels.	+1,8	—2,8	— 8,8
Stan termometru wilgotnego w st. Cels	+0,.	—3,6	—9,6
Prężność pary w powietrzu w milimetr	3,9	2,8	1,8
Wilgotność powietrza względna w %	78	71	76
Stan nieba.	6	6	1
Kierunek wiatru.	nw.	nnw.	n.
Moc wiatru.	5	6	6
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h 6,mm4 śnieg.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 1,8			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. — 2,2			

(N.B. 18 1 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 19/1).

Przy wietrze przeważnie północnym i temperaturze znacznie niższej od średniej stycznia, pogodnie. Spodziewać się należy dni przeważnie pogodnych i mroźnych.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 17 stycznia 1884.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud po 200 zł. m. k.	291	25	294	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	170	—	173	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	302	—
Banku kred. gal po 200 zł. w. a.	252	—	257	—
2. List. zast. za 10 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	0	—	91	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	40	99	40
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	86	—	87	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	40	102	40
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	55	98	55
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	40	101	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.	—	—	91	—
„ „ „ „ „ „ 5 pr. wa.	—	—	—	—
Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98	65	99	65
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.	—	—	—	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	101	50	102	50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	89	75	90	75
5. Losy miasta Krakowa	16	50	18	50
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	62	5	72
Dukat cesarski	5	64	5	74
Napoleondor	9	56	9	66
Półimperyał	9	87	9	9
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	16¼	1	18¼
100 marek niemieckich	59	05	59	75
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze.	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 14 stycznia 1884.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	79.50	79.65
luty-sierpień	79.45	79.60
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	80.25	80.40
kwiecień-październik	80.25	80.40
Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr	122.50	—.—
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	137.—	137.25
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr	144.25	144.75
„ „ 1864 po 100 złr.	168.75	169.25
„ „ 1864 po 50 złr.	168.—	168.50
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	—.—
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	148.25	148.75
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	94.15	94.30
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	100.35	100.50
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	99.—	100,—
Galicyi	99.20	99.70
Niższej Austryi	105.50	—.—
Siedmiogrodu	99.—	99.50
Węgier	100.20	100.70
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	115.—	115.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł	302.30	302.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	825.—	835.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	843.—	845.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	560.—	562.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	228.25	228.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2535.—	2540—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	294.—	294 50
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	172.—	172.25
Tow kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	319.75	320 —
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	144.30	144.60
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	163.25	163.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem 4½ pr. w złocie w 50 l.	95.35	95.85
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	97.50	98.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	—.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	103.—	105.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	90.60	91.10
„ „ „ „ po 5 prc	98.20	98.80
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98 30	98.80
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.45	10 .95
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	88.—	88 75
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.20	101.35
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.—	102.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	96.70	97.—
Tow. kol żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	95.25	95.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.75	105.25
„ „ po 100 zł. w. a.	101.—	— —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.—	99.50
dtto. dtto (Jarosław-Sokal)	98.50	99.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	96.—	96.25
z r. 1867	100.75	101.
z r. 1868	96 40	96.70
z r. 1872	95.25	95 75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	95.30	95.70
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	170.25	170.75
Clarego po 40 zł. m. k.	38.25	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	110—	110.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	19.	18.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38 50	39 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.—	36.50
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	11.70	11.90
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	21.—
Salma po 40 zł m. k.	.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	49.—	49.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	23.—	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	64.—	66.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.75	28·25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.—	37.50
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121 10	121.45
Paryż za 100 fr.	48.10.—	48.15.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.71.—	5.73.—
„ pełnej wagi	5.68.—	5.70.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.60.50	9.61.
Rossyjski imperyał	9.90.—	9.92.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 17 stycznia 1884.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	79	55
„ „ „ w srebrze	80	10
Renta w złocie	100	20
5 prc. austr. renta marcowa	94	15
Akcye banku wiedeńskiego	848	—
„ „ kredytowego	300	—
Londyn	121	10
Srebro	—	—
Napoleondor	9	60½
Dukat cesarski men.	5	71
100 marek niemieckich	59	30

DZIENNIK URZĘDOWY.

Wyroki prasowe.

L. 878. (352)

C. k. sąd krajowy karny jako prasowy w Krakowie na podstawie § 493 upk. tudzież § 37 u. pras. orzekł, że zamieszczony w nrze 10 „Gazety Krakowskiej" z 12 stycznia 1884 artykuł pod napisem: „W sprawie suplentów", zawiera w sobie istotę czynu zbrodni, naruszenia spokoju publicznego z § 65 lit. a uk., że zarządzona przez ck. Prokuratoryę Państwa konfiskata tegoż nru zatwierdzoną zostaje, że dalsze rozpowszechnianie tego nru zostaje zabronionem i zabrany nakład po prawomocności niniejszej uchwały zostanie zniszczonym.

C. k. sąd krajowy karny
Kraków, dnia 15 stycznia 1884

Rozmaite obwieszczenia.

L. 7125. (8085 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszem Wiktoryę Haładkiewicz, z życia i miejsca pobytu niewiadomą, iż celem doręczenia jej uchwały tutejszo-sądowej z dnia 25 stycznia 1883 l. 388 wydanej, na podanie Rachmiela Kanarka de pres. 19 stycznia 1883 l. 388 o wpis praw własności 166/332 części dóbr Orzechów, na rzecz proszącego i o wpis w stanie biernym tych dóbr praw zastawu dla Sy. 5600 złr., na rzecz nieletnich Władysława i Maryi Haładkiewicz, ustanowionym dla niej został kurator w osobie adwokata dra Reicha w Rzeszowie, z substytucyą adw. dr. Koppla tamże.

Wzywa się tedy niniejszym edyktem Wiktoryę Haładkiewicz, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzieliła, albo innego zastępcę sobie obrała, inaczej bowiem skutki zaniedbania w tym kierunku sama sobie przypisze.

Rzeszów, dnia 22 listopada 1883.

L. 6358. (8438 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Mielnicy wzywa z miejsca pobytu niewiadomego Hrehora Woźniaka, aby do spadku w dniu 17 marca 1875 w Boryszkowcach bez ostatniej woli rozporządzenia zmarłej Katarzyny Woźniak w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu, jawiąc się w sądzie tutejszym, oświadczył się, gdyż w przeciwnym razie rozprawa spadkowa ze spadkobiercami zgłaszającymi się i z ustanowionym dlań kuratorem Iwanem Woźniak przeprowadzoną będzie.

Mielec, 24 listopada 1883.

Zl. 45427. (8127 1—3)

Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg werden die Inhaber der angeblich in Verlust geratenen lemberger Landeshauptkasse Erlagsquittung de dtto 1 Jänner 1859 Zl. 10307 über die vom Steueramtskontrolor Winzenz Mudra erlegte Dienstkaution im Betrage pr. 420 fl. ö. W. aufgefordert, die fragliche Quittung binnen 1 Jahr 6 Wochen und 3 Tagen um so gewisser vorzuweisen oder ihre allfälligen Rechte darzuthun, widrigens diese Urkunde für amortisirt erklärt werden wird.

Lemberg, am 10 November 1883.

Zl. 49302. (8449 1—3)

Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg, werden alle diejenigen, welche dem Maks Schlossman angäblich in Verlust gerathenen Grundentlastungsobligationen und zwar des westgalizischen Grundenlastungsfondes Nr. 3781 pr. 500 fl. CMze sammt dem am 1. November 1883 fälligen Coupon Nr. 19328, 23460, 23461 und 23462 jede per. 100 fl. CMze sammt den am 1 November 1882, 1. Mai 1. November 1883 fälligen Coupons, dann den Ostgalizischen Grundentlastungsfondes Nr. 17160 per. 1000 fl. sammt den am 1 Mai und 1. November 1883 fälligen Coupons und 9952 per 500 CMze sammt den vom 1. Mai 1880 bis 1. November 1883 fälligen Coupons und endlich alle diejenigen, welche irgend welchen von den spezifizirten Coupons in Händen haben dürften aufgefordert, solche binnen 3 Jahren von der letzten Kundmachung dieses Ediktes angefangen dem Gerichte so gewiß vorzubringen, sonst dieselben für nichtig werden gehalten werden.

Lemberg, am 7. Dezember 1883.

Zl. 29271. (8430 1—3)

Vom Krakauer k. k. Landesgerichte über Ansuchen des Jakób Goldstern, wied der Besitzer des Looses der Stadt Krakau Nr. 16535 aufgefordert, sich binnen einem Jahre, sechs Wochen und drei Tagen vom wirklichen Zahlungstage dieses Looses an zu melden, widrigens dasselbe auf wiederholtes Ansuchen des Jakob Goldstern amortisirt werden würde.

Krakau, 14 December 1883.

L 5689. (360 1—3)

Wskutek upłynionego bezowocnie terminu zgłoszenia się w myśl rezolucyi z dnia 2 lipca 1882 l. 4391, i na skutek ponownego zgłoszenia się, Joela Perlmuttera, uznany zostaje zaginiony rewers depozytowy przez c. k. komisyę zarządu szpitala wojskowego w Łańcucie dnia 21 lutego 1872 do nr. 35 na złożoną przez Chaima Lindenblutha i Joela Perlmuttera, jako dostawców żywności kaucyę w obligacyi indemnizacyjnej z daty, Lwów, 1 listopada 1853 nr. 5326 na 500 zł. wystawiony za nie ważny i wygasły.

C. k. sąd powiatowy.
Łańcut, dnia 30 listopada 1883.

L. 27.222 (8082)

C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy: „Izrael Kreugel", której używać tenże będzie jako właściciel interesu spedycyjnego w Krakowie, podpisując takową „Izrael Kreugel".

Kraków, dnia 16 listopada 1883.

Licytacye.

L. 7241. (331 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Bohorodczanach podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 71 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. 30 w Bohorodczanach położonej dłużnika Irego Rubina własnej w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Ozyasza Tittmana dnia 25 stycznia, 22 lutego i 28 marca 1884 każdym razem o godzinie 10tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 550 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 55 zł wa.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tu sąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Bohorodczany, dnia 17 listopada 1883.

L. 12436. (277 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Andrzeja Kleissa od Henryka Müllera wywalczonej w kwocie 271 zł. wa. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 5 lutego, 7 marca i 4 kwietnia 1884, o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya części gruntów do realności pod pod lk. 23 w Königsberga położonych. Cena wywołania 625 złr., wadyum 63 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze, ewentualnie do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wzywa się wierzycieli i strony na termin 18 kwietnia 1884 o godzinie 10 rano.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych jest p. Karol Prochaska.

Leżajsk, 28 grudnia 1883.

L. 12769. (278 1—3)

C k. sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Naftulego Weinmana od Pawła Sliwy względnie jego spadkobierców w kwocie 100 zł. w. a. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 5 lutego, 7 marca i 4 kwietnia 1884, o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności pod lk. 34 w Brzyskiej woli położonej wedle wh. 38 księgi gruntowej Brzyska wola dłużnika Pawła Sliwy własnej. Cena wywołania 1335 zł., wadyum 134 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze, ewentualnie do ułożenia lżejszych warunkow licytacyjnych wzywa się wierzycieli i strony na termin 18 kwietnia 1884 o godzinie 10 rano.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych jest p. Karol Prochaska.

Leżajsk, 30 grudnia 1883.

L 12242. (273 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że w celu zaspokojenia sumy 110 zł. zpn. wa. na rzecz Michała Kierczyńskiego egzekucyjna sprzedaż $1/_{27}$ części dóbr Rozdziałowice w tabuli krajowej lwowskiej Dom. 353 pag. 147 n. haer. 10 na Hrynka Kościowa zapisanych ponownie dozwoloną została. Licytacya ta odbędzie się w dniu 6 marca 1884 o godzinie 10 rano w sali rozpraw ck. sądu obwodowego w Samborze a to nawet poniżej ceny szacunkowej 235. Wadyum wynosi 24 zł. aw. w gotówce.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i protokół oszacowania można przejrzeć w ts. registraturze. O tem zawiadamia się strony wierzycieli hipotecznych i wszystkich tych, którzyby po dniu 15go kwietnia 1883 tj od daty ekstraktu tabularnego prawa rzeczowe na powyższej części dóbr nabyli lub którymby uchwała licytacyjna i dalsze uchwały weale nie, lub nie dość wcześnie mogły być doręczone przez ustanowionego już ts uchwałą z dnia 12go czerwca 1883 l. 6194 kuratora adw. dr. Budzynowskiego.

Sambor, 18 grudnia 1883.

L. 11471. (250 1—3)

C k. sąd obwodowy w Złoczowie rozpisuje niniejszem w drodze egzekucyi aktu notaryalnego z daty Lwów dnia 20 kwietnia 1880 l. rep. 28980 celem ściągnięcia pretensyi galic Zakładu kredytow. ziemskiego w Krakowie.

a) IV. raty z 1 kwietnia 1882 w kwocie 900 zł. wa. z 8 prc. odsetkami zwłoki od dnia 1 kwietnia 1882 bieżącemi.

b) V. raty z 1go października 1882 w sumie 900 zł. wa. z 8 prc. odsetkami zwłoki od dnia 1 października 1882 bieżącemi.

c) VI. raty z 1 kwietnia 1883 w sumie 900 zł. wa z 8 prc odsetkami zwłoki od dnia 1 kwietnia 1883 bieżącemi, tudzież d) resztującego kapitału 21733 zł. 94 ct. wa kosztów niniejszego podania 26 złr. 50 ct. i kosztów inseracyjnych w kwocie 15 złr. 70 ct. przymusową sprzedaż publiczną powyższej pretensyi wedle Dom. 251 pag. 171 n. 84 on. za hipotekę służących dóbr Husiatycze czyli Rusiatycze w powiecie Chodorowskim położonych, wedle dom. 251 pag. 232 n. 14 haer. dłużnika p. Edwarda Oczosalskiego własnych

Licytacya ta odbędzie się w tutejszym sądzie w dwóch terminach a mianowicie: dnia 4 lutego i 3 marca 1884, każdym razem o godz. 10 przed południem z tem, że dobra te przy tych terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Cena wywołania wynosi 152000 zł. w. a, wadyum 15000 zł. wa.

Na wypadek niesprzedania rzeczonych dóbr przy powyższych terminach wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin w sądzie tutejszym na dzień 3go marca 1884 o godzinie 4 po południu.

Dla wierzycieli, którzyby po wystawieniu wyciągu tabularnego z dnia 3 września 1883 prawa rzeczowe na powyższych dobrach nabyli, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna lub inna późniejsza uchwała w tej sprawie z jakiegokolwiekbądź powodu albo weale nie albo w należytym czasie doręczoną nie została ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Billeta ze substytucyą p. adw Heynego i uwiadamia się ich nadto o rozpisaniu tej licytacyi edyktem niniejszym.

Warunki licytacyjne w całej osnowie i wyciąg hipoteczny powyższych dóbr można w tu sądowej registraturze przejrzeć.

Złoczów, 15 grudnia 1883.

L. 5902. (8019 1—3)

Dnia 6 lutego, 12 marca i 23 kwietnia 1884, o godz 10 rano, odbędzie się w tutejszym c k. sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod lk 29 w Orzechówce, ciała hipotecznego niestanowiącej, Jana Olszewskiego własnej, w sprawie Mendla Szachny o zapłacenie 80 złr. a. w. z przynależytościami.

Cena wywołania wynosi 1078 złr.

Wadyum 108 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Brzozów, dnia 1 października 1883.

L 35239. (8114 1—3)

Krakowski sąd delegawany miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Szymona Ehrlicha w kwocie 85 złr. z pn., odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 5 lutego i 6 marca 1884 każdym razem o godz 10 rano egzekucyjna licytacya połowy realności l. 21 w Krzesławicach, Ignacego Boligłowy własnej.

Cena wywołania 37 złr. 50 ct.

Wadyum 5 złr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Ewentualnie do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych, wzywa się wierzycieli i strony na termin 11 marca 1884 o godz. 10 rano.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Leon Eibenschütz, z substytucyą adw. dra Trojnalskiego w Krakowie.

Kraków, 16 listopada 1883.

L. 6626. (8445 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie egzekucyjnej Jakóba Remera przeciw Samuelowi Kreglerowi o 30 złr. 84 ct. z pn odbędzie się tu pomusowa sprzedaż dłużniczych dwu siedzień w synagodze pod lk. 178 w Kosowie położonych, ciała tabularnego niestanowiących, w terminach, a to: dnia 5 lutego, 4 marca i 2 kwietnia 1884, zawsze o godz 10 rano, z tem, że na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową w kwocie 20 złr. lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej takowej sprzedane zostaną.

Akta opisania i oszacowania, i bliższe warunki licytacyjne, wolno przejrzeć w tu s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kosów, 1 września 1883.

L. 14719. (22 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 150 złr. w. a. z pn. na rzecz Teodora Stelmacha odbędzie się dnia 7 lutego i 13 marca 1884, o godz. 10 przed poł. egzekucyjna sprzedaż części realności dłużników Karoliny Łukaniec i masy spadkowej po ś.p. Janie Łukaniec pod l. sp. 35 i 45 w Tarnopolu położonej.

Cena wywołania poniżej której realność ta na powyższych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 14 złr. 71 ct. w. a.

Wadyum 1 złr. 47 ct. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po 15 listopada 1883 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem ad actum p. adw. dra Trzcienieckiego, z zastępcą tegoż p. adw. dra Mantla.

C. k. sąd obwodowy.

Tarnopol, 18 grudnia 1883.

L 8389. (317 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Monasterzyskach przeprowadzi celem wydobycia pretensyi Majera Bandlera w kwocie 300 złr. aw. zpn. w dniach 4 lutego, 3 marca i 3 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem przymusową sprzedaż realności pod l k. 270 w Monasterzyskach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej a dłużnika Mojżesza Mlameta własnej. Cena wywołania 750 zł. wadyum 75 zł.

Akt zajęcia i oszacowania tudzież warunki są do przejrzenia w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Monasterzyska, 18 grudnia 1883.

L. 4464. (315 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspoojenie sumy 139 złr. 90 ct. a. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nk. 20 w Podliskach położonej, dłużnika Mortka Huber vel Haber własnej, w tut. c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredyt. włość. dnia 4 lutego, dnia 14 marca i 18 kwietnia 1884, każdym razem o godz. 9 przed poł. z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10prc. ceny szacunk.

Resztę warunków, tudzież akt opisania. i oszacowania realności, przejrzeć można w t.s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chodorów, 7 listopada 1883.

L. 6525. (8481 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie egzekucyjnej Schmila Presera przeciw Fedorowi Ostrukowi o 65 złr. zpn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności dłużniczej nr. 177 w starym Kossowie wykazem hipotecznym l. 413 księgi gruntowej gminy stary Kossów objętej w terminach a to dnia 5 lutego, 4 marca i 2 kwietnia 1884 zawsze o godzinie 10 rano z tem, że na pierwszych dwóch dwóch terminach tylko za cenę szacunkową w kwocie 450 złr. lub wyżej a w terminie ostatnim i niżej takowej sprzedana zostanie.

Akta opisania i oszacowania tudzież wyciąg hipoteczny i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusądowej registraturze. Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr Wilkowski w Kossowie.

C. k. sąd powiatowy

Kossów, 1 września 1883.

L. 13620. (305 3—3)

C. k. sąd powiatowy dla okolicy miasta Lwowa S. II. podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 360 zł. wa. z pn. Mojżeszowi Hochbergerowi i Herschowi Silbersteinowi przynależnej, publiczna sprzedaż ciała hipotecznego wyk. hip. nr. 253 księgi gruntowej gmiy katastralnej stary Jaryczów objętego a nieletnich spadkobierców śp Jana Szponarskiego a to Maryanny, Albiny, Ignacego, Anieli i Jana Szponarskich własnego w dniu 14 lutego, 20 marca i 24 kwietnia 1884 o godz. 10 rano, w tutejszym sądzie się odbędzie. Ceną wywołania jest cena szacunkowa 490 zł. aw. wadyum jest 10 część ceny szacunkowej tj. 49 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciag tabularny, akt oszacowania mozna przejrzeć w registraturze tutejszego sadu.

Lwów, 3 grudnia 1883.

Konkursa.

L. 8396. (347 2—3)

Cztery posady systemizowanych dyetaryuszów tabularnych przy c. k. sądzie krajowym lwowskim, z płacą dzienną 1 złr. 30 ct. a. w., prawem posunięcia się na wyższą płacę dzienną 1 zł. 80 ct. i prawem emerytury (prowizyi), po upływie 10cio letniej służby, są do obsadzenia.

Ubiegający się o te posady, mają wnieść swe podania z wykazem wieku, biegłości w manipulacyi sądowej, wiadomości języków krajowych, tudzież języka łacińskiego i złożenia egzaminu tabularnego, w myśl rozporządzenia z dnia 10 czerwca 1855 n. 101 Dz. u. p., do dnia 20 lutego 1884. do Prezydyum ck. sądu krajowego we Lwowie.

Kandydaci wojskowi, wedle § 5 ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 nr. 60 Dz. u. p. ukwalifikowani w ogóle do posad urzędników manipulacyjnych, przy nadaniu powyższych posad o tyle tylko uwzględnieni zostaną, o ile takowi powyż wymaganą specyalną kwalifikacyę wykażą.

Lwów, dnia 15 stycznia 1884.

L. 11. (368 1—3)

Celem stałego obsadzenia jednej posady nauczycielki w IX szkole pospolitej, z płacą roczną 700 złr., którą prezentuje Rada miasta Krakowa, ogłasza się konkurs.

Kandydatki, ubiegające się o rzeczoną posadę, mają wnosić podania należycie udokumentowane, za pośrednictwem swych władz przełożonych do podpisanej Rady szkolnej okręgowej do końca lutego 1884 r.

Podania należycie nie zaopatrzone, lub opóznione, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Rady szkolnej okręg. miejsk.

W Krakowie, dnia 13 stycznia 1884.

Doniesienia prywatne.

L. 1164/V. Ces. król. (365 1-2)

uprz. kolej Lwowsko-  Czerniowiecko-Jasska.

Dostawa rozmaitych materyałów.

Dostawa rozmaitych materyałów krajowych będzie rozdaną za ofertami na rok 1884.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na dostawę rozmaitych materyałów“ należy wnieść najdalej do 31 stycznia b. r. godziny 11 przed południem do zarządu głównego w Wiedniu (I Elisabethstrasse 9) do komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada scaunele 49) albo dyrekcyi ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś. jednak oddzielnie, uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc. wadyum w wysokości 10 proc. oferowanej dostawy.

Szczegółowe wykazy i bliższe warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach jednego z powyż wymienionych miejsc, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane.

Towarzystwo zastrzega sobie prawo przyjmowania ofert w całości lub częściowo. Oferowane ceny winny być obliczone z dostawą do jednej ze stacyi, lub składowisk kolejowych, z doliczeniem wszelkich wydatków.

Oferty wniesione po upływie wyż wymienionego czasu lub nieodpowiadające wymogom niniejszego rozpisania dostawy nie będą uwzględnione.

We Lwowie w styczniu 1884.

Dyrekcya ruchu.

L. 36. (364 1—3)

Konkurs.

Wydział komitetu zajmującego się budową nowej gr. kat Cerkwi w Monasterzyskach, poszukuje kilkunastu kolektantów z dzienną płacą po 1 złr. do 2 złr 50 cnt. i koszta podróży.

Od ubiegających się o te posady wymaga się:

1. Narodowość polska, ruska, czeska lub niemiecka;
2. Wiek od 24 do 50 lat;
3. Biegłość w piśmie i czytaniu w dwóch językach, mianowicie: w języku (polskim / ruskim / czeskim) i niemieckim
4. Moralna i materyalna rękojmia.
5. Czerstwość zdrowia i dobry exterier.

Zgłoszenia pisemne z podaniem powyższych dat i bliższych stosunków osobistych, wnieść należy bezzwłocznie, a najdalej do końca stycznia 1884 do Wydziału komitetu w Monasterzyskach, poczem najlepiej skwalifikowani i na tę posadę zaleceni kompetenci, zostaną do służby powołani.

Monasterzyska, dnia 15 stycznia 1884.

Za Sekretarza / Przewodniczący

Ks. Leon Sieminowicz gr. kat Paroch. / *Józef hr. Młodecki.*

L. 133. (308 2—3

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę sekundaryusza przy Jasielskim powszechnym szpitalu z roczną płacą 300 złr.

Obowiązki oznacza instrukcya wydana przez Wys. Wydział krajowy.

Pp. doktorowie wszech nauk lekarskich chcący kompetować o tę posadę, zechcą należycie udokumentowane podania, wnieść do tut. Zwierzchności gminnej do 10 lutego r. b.

Jasło, dnia 15 stycznia 1884.

Burmistrz:

Koralewski m. p.

L. 36. (364 1—3)

Do Wielmożnych Pań

narodowości

polskiej, ruskiej, czeskiej i niemieckiej.

Dla poruczyć się mającej funkcyi w trzech dobroczynnych zakładach w Galicyi, poszukuje się kilku dystyngowanych Pań z płacą miesięczną po 60 zł. i koszta podróży.

Od starających się Wielmożnych Pań na powyższe posady wymaga się:

1. wiek od 20 do 35 lat,
2. wolny stan,
3. biegłość w piśmie, czytaniu i mowie w dwóch językach, mianowicie: w polskim i niemieckim, w ruskim i niemieckim, lub w czeskim i niemieckim,
4. moralna i materyalna rękojmia,
5. czerstwość zdrowia i uznany exterier.

Zgłoszenia pisemne, z podaniem powyższych dat, bliższych stosunków osobistych, miejsca zamieszkania i ostatniej poczty, wnieść należy do dni 14 na ręce:

a) Wielmożnego Maksymiliana Heldenburga, c. k. notaryusza w Monasterzyskach, lub

b) Wielmożnego Józefa Freunda, c. k. pocztmistrza i burmistrza miasta w Nowemmieście, poczem otrzymają kompetentki pisemne bliższe szczegóły, odnoszące się do tych posad.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fabryki papieru „Schlöglmühl"